Wojewódzka Biblioteka Publiczna Koszalin

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ! A B

Głos Koszaliński

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Cena 20 gr. Poniedziałek, 20 lipca 1953 roku Rok II Nr 172 (276)

Za 2 dni naród polski obchodzić będzie radosne Święto Odrodzenia

Ludzie pracy Ziemi Koszalińskiej pełnią warty produkcyjne

Jeszcze tylko dwa dni dzielą nas od radosnego Święta Odrodzenia i pierwszej rocznicy uchwalenia Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. W całym kraju przodujący robotnicy i chłopi meldują o przedterminowym wykonywaniu podjętych dla uczczenia 22 Lipca zobowiązań produkcyjnych. Również ludzie pracy Ziemi Koszalińskiej na licznych Wartach Lipcowych dają państwu cenną produkcję ponadplanową.

Pracownicy parowozowni Białogard w czerwcu podjęli szereg cennych zobowiązań. W dniach lipcowych zaciągnęli warty na terenie całej parowozowni. Na wszystkich warsztatach pracy i parowozowniach czerwienią się tabliczki i proporce zaciągniętych Wart Lipcowych.

I znów na czoło współzawodnictwa wysunęli się znani przodownicy jak tokarz Mierzyński, który 1. X. 52 r. zakończył plan 6-letni, jego kolega Pilecki, brygady kotlarzy i przedmuchiwaczy rur wyrabiające ponad 200 proc. normy. W czołówce drużyn parowozowych widzimy tow. Kocota, zastępcę posła do Sejmu PRL, wyróżniającego się troską o swój parowóz i oszczędność paliwa. Załoga parowozu Ty 2—207 — Szymacki, Chomicki, Mieczko i Mieczkowski, wyróżnia się w oszczędności węgla.

Staraniem pracowników już czerwieni się świeżą farbą piękna gablota przodowników pracy. Rytmiczność pracy parowozowni zawdzięczać należy ofiarności załogi i kierownictwa w osobie naczelnika tow. Sawki ściśle współpracującego z aktywem org. part. i związkowej.

4 MIESIĄCE I 10 DNI PRZED TERMINEM

Na szczycie dachu wysoko ponad ziemią, widoczna z daleka, powiewa wiecha — znak zwycięstwa brygady budowlano-montażowej kołobrzeskiego BPP-u, znak zakończenia prac przy budowie hali warsztatowej dla bazy rybackiej w Darłowie.

Pierwszy projekt przewidywał zakończenie prac budowlano-montażowych do 1 grudnia br. Później na prośbę inwestora załoga zobowiązała się wy-

(Dokończenie na 2 str.)

W 27 rocznicę zgonu Feliksa Dzierżyńskiego

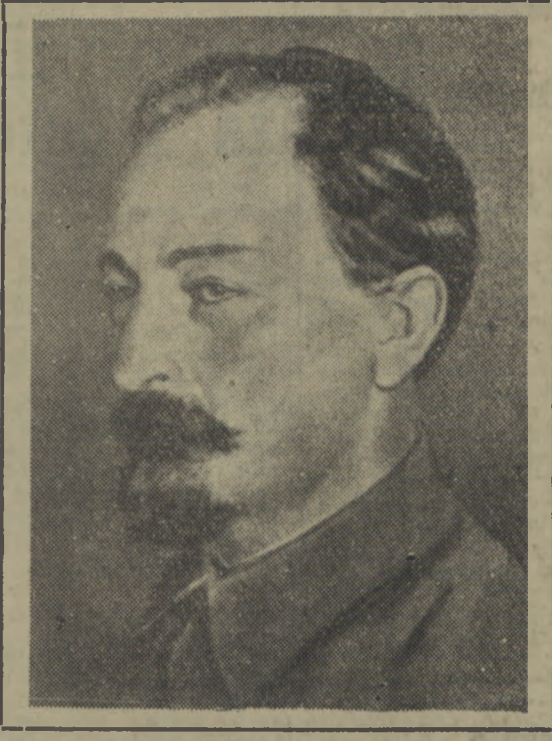

Przed 27 laty, 20 lipca 1926 roku, zakończył życie Feliks Dzierżyński — płomienny rewolucjonista, który swą niewyczerpaną energię i wielkie zdolności poświęcił sprawie zwycięstwa rewolucji w Polsce i w Rosji. Naród polski otacza głęboką czcią pamięć o Feliksie Dzierżyńskim, bliskim współpracowniku Lenina i Stalina, widząc w dziele jego bohaterskiego życia symbol wiecznej przyjaźni narodu polskiego i narodów Związku Radzieckiego.

Uroczysta akademia ku czci genialnego uczonego polskiego Mikołaja Kopernika

WARSZAWA. Z inicjatywy Komitetu Obchodu Roku Kopernikowskiego, nad którym protektorat objął Prezes Rady Ministrów Bolesław Bierut, odbyła się w dniu 18 bm. w Teatrze Polskim w Warszawie uroczysta akademia ku czci genialnego uczonego polskiego.

Na akademię przybyli członkowie Rady Państwa i Rządu, członkowie Biura Politycznego KC PZPR, przedstawiciele stronnictw politycznych, działacze ruchu obrońców pokoju, przedstawiciele organizacji masowych, świata nauki i kultury oraz załóg robotniczych stołecznych zakładów pracy.

Akademii przewodniczył wiceprezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz.

W prezydium zasiedli członkowie Komitetu Honorowego Roku Kopernikowskiego z jego przewodniczącym, prezesem Polskiej Akademii Nauk, prof. Janem Dembowskim na czele, jak również liczni goście zagraniczni.

Po odegraniu hymnu narodowego akademię zagaił wiceprezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz, wygłaszając przemówienie, które zebrani przyjęli gorącymi oklaskami.

Następnie wiceprzewodniczący Międzynarodowej Unii Astronomicznej prof. Uniwersytetu im. Bolesława Bieruta we Wrocławiu — dr Eugeniusz Rybka, wygłosił referat na temat: „Istota i znaczenie prac astronomicznych Mikołaja Kopernika".

Po referacie prof. Rybki, głos zabrał w imieniu Światowej Rady Pokoju, jej sekretarz, znany pisarz argentyński — Alfredo Varela. Przemówienie przedstawiciela Światowej Rady Pokoju przyjęli uczestnicy akademii burzliwymi oklaskami.

Gorącą owacją powitali zebrani przemówienie członka Akademii Nauk ZSRR, prof. astronomii na uniwersytecie w Leningradzie Michaiła Subotina.

Odegraniem hymnu narodowego zakończono oficjalną część akademii.

Inicjatorzy Czynu Lipcowego — budowniczowie Huty im. Bolesława Bieruta — kończą zwycięsko realizację swych zobowiązań

CZĘSTOCHOWA. Budowniczowie Kombinatu Hutniczego im. Bolesława Bieruta w Częstochowie, którzy wezwali w tym roku masy pracujące całego kraju do Czynu Lipcowego, zwycięsko kończą realizację swego chlubnego zobowiązania, w którym postanowili przekazać 20 bm. do eksploatacji kompleks agregatów i urządzeń pierwszego wielkiego pieca. Olbrzymia większość brygad budowlanych, montażowych załóg poszczególnych przedsiębiorstw i grup rozruchowych wykonała już swe postanowienia. Załogi budowlane przekazały już hutnikom wszystkie podstawowe urządzenia niezbędne dla uruchomienia hutniczego kolosa.

Uchwała ZG ZMP o udziale młodzieży polskiej w Festiwalu w Bukareszcie

WARSZAWA. Zarząd Główny ZMP podjął uchwałę w sprawie udziału delegacji młodzieży polskiej na III Światowym Kongresie Młodzieży w Bukareszcie. Uchwała brzmi:

„W dniach 25 — 30 lipca br. odbędzie się w Bukareszcie III Światowy Kongres Młodzieży, który ma na celu mobilizację szerokich warstw młodzieży całego świata do wzmożonej walki o pokój i swe prawa.

Młodzież polska gorąco popiera III Światowy Kongres Młodzieży, czemu daje wyraz w swych przygotowaniach do Kongresu i IV Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów.

ZG ZMP postanawia wysłać na III Światowy Kongres Młodzieży 20-osobową następującą delegację reprezentującą całą młodzież polską: Stanisław Pilawka — przewodniczący Zarządu Głównego ZMP, Jolanta Bukowska — prządka z Zakładów im. Stalina w Łodzi — przodownica pracy, Leszek Drogosz — mistrz Europy w boksie, Jerzy Feliksiak — sekretarz SFMD, Jan Kleszcz — działacz młodzieżowy, Janina Korus — nauczycielka Technikum Statystycznego w Kielcach, Władysław Krupka — przewodniczący Zarządu Woj. ZMP w Krakowie, Ryszard Kubik — działacz młodzieżowy, Stanisław Ludkiewicz — redaktor naczelny „Sztandaru Młodych", Ryszard Mazurkiewicz — marynarz, Maria Lizut — agronom rejonowy Lubyca Król., woj. Lublin, Krystyna Pakulska — śpiewaczka Opery Wrocławskiej, Stanisław Rostworowski—dziennikarz tygodnika „Dziś i Jutro", Czesław Ruszer — przodownik pracy z kopalni „Zabrze — Zachód", Tadeusz Strzałkowski — sekretarz ZG ZMP, Czesław Wandachowicz — aktywista ZMP ze spółdzielni produkcyjnej w Oratowie, woj. Łódź, Emil Wojtaszek— działacz młodzieżowy, Jerzy Wolski — student Politechniki Wrocławskiej, Jadwiga Żmudzińska — aktywistka ZMP ze wsi Czernikowo, woj. Bydgoszcz, Paweł Beylin — aspirant IKKN".

Wykorzystajmy każdy dzień, każdą godzinę

Sprzęt zbóż przybiera na siłę z każdym dniem. Żniwa są wielką kampanią gospodarczą i polityczną. Dlatego też patriotycznym obowiązkiem rolnika jest szybkie i sprawne przeprowadzenie żniw i omłotów. Od tego zależy bowiem w poważnym stopniu wysokość zebranych plonów. Sprawnie przeprowadzona kampania żniwna, to nasze wielkie zwycięstwo w bitwie o chleb dla całego społeczeństwa, o surowce przemysłowe, o karmę dla inwentarza.

Warunkiem zwycięstwa jest szybkie i staranne zebranie plonów z pola. Każdy dzień przetrzymanego na pniu lub w sztygach zboża obniża plony, prowadzi do marnotrawstwa. Nie wolno dopuścić do tego, aby zmarnować czy zniszczyć choćby najdrobniejszą część całorocznego trudu i pracy. Cały naród czeka na nowe zbiory. Czekają na nie robotnicy w zakładach produkcyjnych, inżynierowie, lekarze i naukowcy.

Z najwyższym zainteresowaniem śledzą oni przebieg kampanii żniwnej, słuchają komunikatów meteorologicznych z myślą o Twojej pracy. Czy przez niedbalstwo i ociąganie się możesz zawieść pokładane zaufanie?

Szybkie zbiory — to lepszy plon. Okres żniw jest krótki, a pracy w nim co niemiara. Każda więc chwila dobrej pogody musi być w pełni wykorzystana.

Członkowie spółdzielni produkcyjnych, pracownicy PGR! — Wasze brygady polowe pracują według ustalonego planu pracy. Przestrzegajcie harmonogramu robót, przekraczajcie swe normy! Pamiętajcie, że w okresie gorących, wypełnionych pracą dni żniw nie może być „godzin urzędowych", jeżeli trzeba, zostańcie w polu dłużej, aby uchronić zboże przed zmoknięciem czy osypywaniem, pracujcie tak, aby w porę zebrać wszystkie plony, dobrymi wynikami uwieńczyć całoroczny wysiłek.

Traktorzyści, kombajnerzy! W pełni wykorzystajcie swoje maszyny. Nie traćcie ani chwili. Spieszcie się, bo na Wasze kombajny, snopowiązałki czy młockarnie czekają już inne spółdzielnie produkcyjne, czekają chłopi indywidualni. Każdy przestój Waszych maszyn, każda niepotrzebnie zmarnowana chwila opóźnia pracę innych, przedłuża żniwa.

Pracownicy służby rolnej! Nie szczędźcie swych sił, jak najwięcej przebywajcie w gromadach. Tylko rzetelna znajomość sytuacji w terenie umożliwi Wam dopilnowanie należytego rozstawienia i pracy maszyn, umożliwi usuwanie na miejscu wszystkich niedociągnięć. Od Waszej pracy zależy przecież tak wiele, od Waszej pomocy uzależnione są w znacznym stopniu wyniki akcji żniwno-omłotowej.

Żniwa już w pełni. Maksymalne wykorzystanie czasu żniw, każdej pogodnej godziny, gwarantuje sprawny przebieg kampanii, przyspiesza zbiór tak potrzebnego społeczeństwu ziarna. Szybkie i sprawne przeprowadzenie żniw to jedna z ważnych form udziału wsi pracującej w walce o pokój, w walce o wzrost sił naszej ukochanej Ojczyzny.

Wieś koszalińska w kampanii żniwno-omłotowej

W gospodarstwie Ramlewo Dolne (zespół Rakossowo) zbieranie plonów przebiega sprawnie i bez strat. Koszenie i zestawianie żyta odbywa się równorzędnie z zagrabianiem i podorywkami.

Zestawienia żyta dokonuje brygada zorganizowana z ton pracowników przez kierownika gospodarstwa Mikołaja Kuleszę.

W zestawieniu żyta pomaga również brygada oborowa brygadzisty Rudzartza, która zobowiązała się w ciągu 4 dni zestawić 32 ha żyta. Zobowiązanie swoje brygada realizuje w nocy, aby nie zaniedbać pracy na własnym odcinku.

W REJONIE TYCHOWO PRZODUJE SPÓŁDZIELNIA PRODUKCYJNA SADKOWO

W rejonie Tychowo spółdzielnia produkcyjna Sadkowo skosiła już 35 ha żyta. W pracy przoduje 10-ta brygada Eugeniusza Jagielskiego. Na wyróżnienie zasługuje też traktorzysta Edward Kobiusz.

Wśród innych spółdzielni na czoło wybija się spółdzielnia produkcyjna Góry, która skosiła 12 ha żyta. W pracy wyróżniła się brygada Josaka i traktorzysta Kukła z przyczepowym Czerwińskim.

ZESPÓŁ GORAWINO CIĄGLE JESZCZE ŚPI...

Gospodarstwo Bak w zespole Okonek, 17 bm. odstawiło już pierwszy tegoroczny transport żyta dla państwa, a zespół Gorawino dotychczas jeszcze nawet nie zaczął kosić. Czyżby tak jak w zeszłym roku, czekał do września? Radzimy, by jak najszybciej zabrał się do pracy.

Zespół Mścice przystąpił już do koszenia siana drugiego pokosu. A więc czas już i na inne zespoły i gospodarstwa.

NOWA SPÓŁDZIELNIA PRODUKCYJNA

W dniu 14 lipca na zebraniu w gromadzie Chomątowo, gmina Brzeźno, w powiecie Białogard 16 mało i średniorolnych chłopów dla uczczenia 9 rocznicy Wyzwolenia założyło spółdzielnię produkcyjną III typu. Spółdzielnię swą nazwali imieniem „22 Lipca".

Na przewodniczącego spółdzielni został wybrany ob. Edward Białogłowy.

PGR ŚWIDWIN REALIZUJE HASŁO „PIERWSZE ZBOŻA DLA PAŃSTWA"

Do dnia dzisiejszego w PGR Świdwin skoszono 556 ha żyta, tj. 26 proc. powierzchni zasiewów. W pracy wyróżnili się: kombajner Józef Wartkiewicz, który skosił w jednym dniu 25 ha i omłócił 309 q żyta oraz kombajner Józef Piechocki, który skosił 10 ha i omłócił 220 q.

Wczoraj PGR Świdwin przystępując do realizacji hasła „Pierwsze zboża dla państwa" odstawił 70 q zboża, a w dniu dzisiejszym odesłał 140 q.

SPÓŁDZIELCY Z OSTROWCA WYKORZYSTAJĄ DO OMŁOTÓW TURBINĘ WODNĄ

Dobrze zorganizowali prace żniwne spółdzielcy z Ostrowca (gmina Kłębowiec, powiat Wałcz). W ciągu dwóch dni skosili oni przy pomocy snopowiązałek i ustawili w sztygi 20 ha żyta. Na szczególne wyróżnienie zasługują traktorzyści POM Jan Jendrzycki i Władysław Chudzyński. Każdy z nich kosi dziennie snopowiązałkami traktorowymi po 5—6 ha żyta, wykonując dzienną normę w blisko 200 proc.

Kobiety z Ostrowca jak jedna wyszły do pracy. Układają one zboże w sztygi, a wśród nich szczególnie wyróżniają się w pracy Maria Sadowska i Maria Wysocka.

Spółdzielcy z Ostrowca przygotowują się do omłotów. Część zbóż młócić będą bezpośrednio na polu, a część w zabudowaniach spółdzielczych, przy czym wykorzystają oni do napędu młocarni turbinę wodną, znajdującą się przy młynie.

Ze świata

● OSLO. — Król Haakon rozwiązał w dniu 18 bm. parlament norweski w związku z upływem jego 4-letniej kadencji.

W dniu 12 października odbędą się wybory do nowego parlamentu, który zbierze się prawdopodobnie 10 stycznia przyszłego roku.

● RZYM. — Rada ministrów mianowała 30 podsekretarzy stanu. (W poprzednim rządzie de Gasperi'ego było 36 podsekretarzy stanu).

Wszyscy oni należą do chrześcijańskiej demokracji.

● TOKIO. — Prefektura Wakajama w południowej części wyspy Honsziu nawiedzona została katastrofalną powodzią. 18 bm. rano po gwałtownych ulewach wystąpiły nagle z brzegów rzeki Arita i Hidaka zalewając setki domów. Według dotychczasowych doniesień stwierdzono śmierć 200 osób. Przeszło 1.000 osób zaginęło bez wieści.

Młodzież czechosłowacka przejęła od młodzieży polskiej Sztafetę Przyjaźni i Pokoju

CIESZYN. 18. bm. Gwiaździsta Festiwalowa Sztafeta Przyjaźni i Pokoju przekazana została na granicy polsko-czechosłowackiej w Cieszynie przez młodzież polską — młodzieży bratniej Czechosłowacji.

Przekazanie międzynarodowej sztafety podążającej z meldunkami i pozdrowieniami młodzieży krajów Europy oraz młodzieży polskiej sztafecie czechosłowackiej, która poniesie ją dalej ku granicy Węgier, stało się dla mieszkańców polskiego i czeskiego Cieszyna okazją do wielkiej manifestacji braterstwa i przyjaźni.

Wykrycie organizacji szpiegowskich w Szanghaju

PEKIN. Jak donosi prasa chińska, szanghajskie władze bezpieczeństwa wpadły na trop organizacji kontrrewolucyjnych, które za pośrednictwem misjonarzy katolickich pełniących funkcje agentów wywiadów obcych, uprawiały działalność szpiegowską, wymierzoną przeciwko Chińskiej Republice Ludowej. W związku z tym aresztowano 20 głównych zbrodniarzy i ich wspólników.

Podczas aresztowania i rewizji znaleziono u nich rewolwery, karabiny, granaty ręczne, aparaty radiowe, mapy wojskowe i teczki z różnymi poufnymi informacjami o Chinach, skradzionymi w celach szpiegowskich.

Strona amerykańska ponosi odpowiedzialność za sabotowanie rozejmu w Korei

PEKIN. — Delegacja koreańsko-chińska uczestnicząca w rokowaniach o rozejm w Korei ogłosiła w sobotę następujący komunikat:

W dniu 18 lipca szef delegacji koreańsko-chińskiej zakomunikował stronie przeciwnej za pośrednictwem swego głównego oficera łącznikowego, że ze względów administracyjnych strona koreańsko-chińska proponuje odroczenie obrad obu delegacji do 19 lipca o godz. 2 po południu. Strona przeciwna wyraziła zgodę na tę propozycję.

* * *

PEKIN. — Korespondent Agencji Nowych Chin w Kaesongu zwraca uwagę na fakt, że w związku z ciężkim przebiegiem rokowań o rozejm — propaganda amerykańska rozwinęła większą niż kiedykolwiek aktywność.

Powstaje pytanie — pisze korespondent — o co chodzi Amerykanom? Agencja United Press, półurzędowy organ departamentu stanu USA, doniosła z jak największym rozgłosem w dniu 17 bm., że rokowania o rozejm osiągnęły stadium „odsłaniania kart" i że zbliżają się one do „punktu przełomowego".

Następnie Agencja Nowych Chin przypomina, że od chwili wznowienia przed tygodniem plenarnych posiedzeń obu delegacji kwestią o kluczowym znaczeniu była konieczność wyjaśnienia przez stronę amerykańską następujących punktów: czy rozejm obejmuje rząd Li Syn Mana i jego armię? Jeżeli tak — to w jaki sposób strona amerykańska zagwarantuje, że Li Syn Man i jego armia będą przestrzegali ściśle warunków rozejmu?

Tymczasem w całym wspólnym oświadczeniu Robertsona i Li Syn Mana nie można znaleźć ani słowa, które świadczyłoby, że Li Syn Man obiecał respektować rozejm.

Wszystko to wskazuje, że chcąc zapewnić wykonanie rozejmu w Korei strona koreańsko-chińska musi domagać się od Amerykanów wyraźnej odpowiedzi na swe pytania.

Podpisanie rozejmu mogło nastąpić już dawno. Odpowiedzialność za to, że tak się nie stało, nie obciąża strony koreańsko-chińskiej. Rozejm nie jest wciąż jeszcze podpisany po prostu dlatego, że Li Syn Man, który występuje po stronie amerykańskiej, pogwałcił przed miesiącem porozumienie w sprawie jeńców wojennych i w ten sposób powstrzymał przygotowania do podpisania rozejmu. Już dawno można było wznowić te przygotowania. Również w tym wypadku odpowiedzialność nie obciąża strony koreańsko-chińskiej. Rokowania przeciągnęły się tylko dlatego, że strona przeciwna nie przedstawiła dotychczas konkretnych warunków.

Energiczne środki w walce ze stonką ziemniaczaną

WARSZAWA. Mimo wyraźnych postanowień uchwały Prezydium Rządu, w sprawie wzmożenia walki ze stonką oraz zwiększonej pomocy materiałowej i technicznej, tempo likwidowania narastającego ciągle niebezpieczeństwa stonki w niektórych województwach jest jeszcze niedostateczne.

Według oceny Ministerstwa Rolnictwa, prezydia rad narodowych oraz pełnomocnicy akcji przeciwstonkowej w części województw w dalszym ciągu zaniedbują swych obowiązków. Jaskrawo występuje to np. w woj. warszawskim.

Sprawa nasilenia walki ze stonką ziemniaczaną, zmobilizowania do tej ważnej akcji ogółu mieszkańców wsi, ma w obecnym okresie szczególne znaczenie. W rb. bowiem, wskutek sprzyjających rozwojowi szkodnika warunków atmosferycznych, istnieje niebezpieczeństwo wystąpienia, poza wiosenną i letnią generacją stonki — trzeciej generacji, dotychczas nie występującej u nas.

Przed radami narodowymi wszystkich szczebli oraz przed pełnomocnikami akcji przeciwstonkowej stoi więc odpowiedzialne zadanie jak najstaranniejszego organizowania odbywających się obecnie lustracji powszechnych i indywidualnych oraz należytej kontroli ich przebiegu.

Przebieg obecnych lustracji wykazuje jeszcze szereg zaniedbań. Opieszałe przebiega zwalczanie stonki ziemniaczanej np. w woj. warszawskim, w którym również poprzednia lustracja przeprowadzona była niestarannie. Wskutek niedocenia niebezpieczeństwa stonki i niedbalstwa rad narodowych i pełnomocników akcji przeciwstonkowej, lustracje w wielu gminach woj. warszawskiego nie odbyły się, co stwarza niebezpieczeństwo dalszego rozprzestrzeniania się szkodnika.

Doniesienia korespondentów PAP mówią, że w związku z silnym wystąpieniem stonki w powiatach woj. zielonogórskiego ogłoszony został tam stan zagrożenia. Rolnicy w tym województwie obowiązani są do świadczeń osobistych i rzeczowych w akcji zwalczania stonki ziemniaczanej. W woj. zielonogórskim chłopi mają obowiązek przeprowadzać lustrację powszechną co 10 dni.

Stan zagrożenia ogłoszono również w pow. lubaczowskim oraz w kilku gminach powiatów: jarosławskiego i przemyskiego w woj. rzeszowskim, gdzie stonka ziemniaczana pojawiła się po raz pierwszy.

Przed Świętem Odrodzenia

(Dokończenie z 1 str.)

kończyć budowę do 1 września.

Zbliżało się Święto Wyzwolenia. Masy pracujące całego kraju podejmowały zobowiązanie. Wśród nich nie zabrakło robotników budujących halę warsztatową. Brygada majstra Konopackiego postanowiła, że prace przy budowie zakończy do 22 lipca. Wzmożonym wysiłkiem całej brygady w której wyróżnili się murarze: Konrad Ligmanowski i Tadeusz Gosek, wyrabiający po 158 proc. normy, pomocnik murarski Feliks Wieczorek i wielu innych w dniu dzisiejszym hala zostanie oddana w stanie surowym.

* * *

Dla godnego uczczenia Święta 22 Lipca załoga młyna zamkowego podjęła zobowiązanie skrócenia planowego remontu młyna o 6 dni i oddanie go do użytku, co pozwoli na przemiał dodatkowych 230 ton zboża.

Załoga młyna zameldowała, że remont skrócono nie o 6 dni jak brzmiało zobowiązanie, a o 13. Czyn młynarzy słupskich da naszej gospodarce narodowej jeszcze 230 ton mąki dodatkowo. Ponadto pracownicy młyna podjęli nowe zobowiązanie i zaciągnęli Warty Lipcowe w dniach od 17 do 21 lipca.

Zrealizowali też swoje zobowiązanie pracownicy Rejonowej Spółdzielni Przemysłu Ludowego i Artystycznego. Dzięki Czynowi Lipcowemu wcześniej oddano do użytku maszyny tkackie i gremplarskie, które poddane były okresowemu remontowi i konserwacji. Pracownicy Spółdzielni Przemysłu Ludowego i Artystycznego wyremontowali te maszyny we własnym zakresie, przez co zaoszczędzili około 7.000 złotych.

O realizacji wielu zobowiązań zameldowali pracownicy Miejskiego Przedsiębiorstwa Remontowo - Budowlanego. M. in. brygada murarska Znamirowskiego skróciła o 2 dni czas wykonania ściany szczytowej budynku przy ul. Rokossowskiego 67, brygada cieślelska skróciła czas wykonania konstrukcji dachowej w budynku przy ulicy Henryka Pobożnego o 3 dni, a malarz Edmund Abel skrócił czas prac murarskich przy ulicy Niemcewicza o połowę, pracując już na nowych normach.

W Miejskim Przedsiębiorstwie Remontowo-Budowlanym pracuje aktywnie komisja kontroli zobowiązań, której członkami są: Izabela Michalewicz, Stanisław Słowik i Tadeusz Swider.

Wnioski dla nas

Z uznaniem i ogromną wdzięcznością dla kierownictwa Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego i państwa radzieckiego przyjęły masy pracujące całego świata uchwałę Komitetu Centralnego KPZR o zdemaskowaniu przestępczej, antypartyjnej i antypaństwowej działalności agenta imperializmu — Berii i o przekazaniu go w ręce sprawiedliwości. Z zainteresowaniem i aprobatą miliony ludzi pracy czytają codziennie komunikaty donoszące o jednolitej, zdecydowanej postawie aktywu i członków KPZR, bezpartyjnych ludzi radzieckich, potępiających wroga narodu i wyrażających całkowite poparcie dla polityki Komitetu Centralnego KPZR. Dumą i wiarą napawa nas niezwyciężona siła partii i jej kierownictwa, które w porę rozpoznało śmiertelne niebezpieczeństwo zagrażające narodowi radzieckiemu i jego budownictwu komunistycznemu i zdemaskowało zbrodniarza, który ośmielił się podnieść rękę na największe osiągnięcie między narodowego ruchu robotniczego, jakim jest państwo budującego się komunizmu.

Poczucie siły z osiągniętego zwycięstwa wzmaga się na widok paniki, jaka opanowała obóz imperialistyczny po druzgocącym ciosie, który został mu wymierzony przez zdemaskowanie jego czołowego agenta. Strach przed potęgą sił postępu i socjalizmu usiłują imperialiści zamaskować wrzaskiem o rzekomym osłabieniu ZSRR. Historyczne doświadczenie KPZR i Związku Radzieckiego przekonywują, że ujawnienie zdrady i likwidacja obcej agentury nie tylko nie osłabia, ale mnoży siły partii i państwa dyktatury proletariatu. Bo czyż można nazwać osłabieniem siły władzy ludowej zdemaskowanie i pozbycie się zajadłego wroga i agenta imperialistycznego? To też nerwowość wrogów pokoju, wrogów Związku Radzieckiego nie tłumaczy się, rzecz jasna, troską o ZSRR, ale obawą przed dalszym biegiem ich własnych spraw po ciosie, jaki został im zadany, ciosie, który w poważnym stopniu pokrzyżował ich zbrodnicze plany.

Im większe są sukcesy gospodarcze i polityczne obozu socjalizmu, tym bardziej nerwowe i awanturnicze stają się wysiłki imperializmu, zmierzające do podważenia pozycji państw obozu pokoju, do zakłócenia rozwoju ich twórczej pracy, tym spieszniej im do uruchomienia wszystkich posiadanych przez nich „rezerw" agenturalnych. Za szczególnie sprzyjający realizacji ich antyradzieckich planów, uznali imperialiści okres, w którym zabrakło Józefa Stalina w kierownictwie partyjnym i państwowym. Liczyli oni na osłabienie ZSRR, jego kierownictwa partyjnego i państwowego. Jak wiadomo praktyka ostatnich 4 miesięcy dostarczyła liczne dowody mądrości politycznej i dalekowzroczności Komitetu Centralnego KPZR, zarówno w dziedzinie realizacji historycznych uchwał Zjazdu i budowy komunizmu, jak i w zagadnieniach polityki międzynarodowej i konsekwentnej walki o pokój. Podjęta przez ZSRR wielka inicjatywa pokojowa, okazująca całemu światu perspektywę współistnienia państw o różnych ustrojach społecznych, ukazująca możliwość pokojowego uregulowania wszelkich spraw spornych w drodze rokowań między państwami, wzbudziła ogromne nadzieje i zdobyła sobie powszechne poparcie narodów świata. Na gruncie tej polityki nastąpił dalszy ogromny wzrost siły i znaczenia ZSRR w świecie, umocnienie jego pozycji w stosunkach międzynarodowych.

Ten nieprzewidziany przez imperialistów i niekorzystny dla nich rozwój wypadków, idący w parze z piętrzącymi się w ich obozie trudnościami gospodarczymi i politycznymi, z pogłębieniem się sprzeczności międzyimperialistycznych, spowodował z ich strony szereg prowokacyjnych i agresywnych posunięć. Ponagleni przez rozwój wypadków, pragnęli oni wstrzymać niekorzystny dla nich bieg wydarzeń i załamać nastroje mas z wiarą i nadzieją oczekujących skutków pokojowej polityki ZSRR. Tym należy tłumaczyć zbieżność licznych ostatnio awantur skierowanych przeciwko pokojowi międzynarodowemu z ożywieniem wrogiej działalności Berii.

Radosne wiadomości o niewzruszonej jednolitości i zwartości szeregów KPZR, o ich jeszcze ściślejszym skupieniu się wokół Komitetu Centralnego Partii, krzepiące wiadomości o jednomyślności partii w potępieniu zdrady i podtrzymaniu linii politycznej kierownictwa partyjnego, są jeszcze jednym przekonywającym dowodem niepokonanej siły wielkiej partii, stworzonej i zahartowanej w bojach przez Lenina i Stalina.

Byłoby jednak rzeczą niesłuszną, gdyby doświadczenia i wnioski wynikające ze sprawy Berii miały przejść bez śladu dla nas, gdyby również i nasza partia nie miała wyciągnąć z nich właściwych nauk.

Wnioski wynikające z ujawnienia i zlikwidowania wroga partii i państwa radzieckiego — Berii, stawiają przed nami konieczność usunięcia wszystkich niedomagań, powstałych w toku działalności naszych organizacji i instancji partyjnych i naszego aparatu państwowego.

Musimy przede wszystkim z całą konsekwencją wcielać w życie przewidzianą statutem PZPR metodę kolegialnego kierownictwa organizacjami i komitetami partyjnymi. Kierunek pracy naszych organizacji nie może być określony przez pojedyncze osoby, a tylko przez zespół, który daje gwarancję większej dojrzałości i słuszności podejmowanych decyzji. Zespołowość kierownictwa zwiększa również poczucie odpowiedzialności ogółu członków partii za pracę ich organizacji, wzmaga ich aktywność polityczną i czujność wobec działalności wroga, tworzy korzystniejsze warunki dla prawidłowego wzrostu szeregów partyjnych.

Musimy z całą konsekwencją stosować zasadę kontrolowania pracy każdego członka partii, niezależnie od stanowiska, które zajmuje i zasadę sprawdzania pracy wszystkich ogniw aparatu państwowego. Praktyka pokazuje, że brak takiej kontroli powoduje spadek poczucia odpowiedzialności i zaniedbanie obowiązków nawet u dobrych towarzyszy. Przy przeciąganiu się takiego stanu rzeczy mogą być zaprzepaszczone wyniki pracy organizacji partyjnych.

Ze szczególną mocą występuje konieczność zaostrzenia czujności rewolucyjnej, na co wskazywał tylokrotnie Komitet Centralny naszej partii. Działając w warunkach otoczenia kapitalistycznego, partia nasza powinna nieustannie pamiętać o istnieniu tego wrogiego otoczenia, o jego stałym dążeniu do szkodzenia nam i tworzenia agentur w naszym środowisku.

Trzeba nieustannie krzewić ducha internacjonalistycznej łączności naszej walki z walką mas pracujących innych krajów o pokój, niepodległość i demokrację. Każdy człowiek pracy powinien być przepojony przekonaniem o znaczeniu naszego narodowego wysiłku dla walki o wolność innych narodów i o niemożności zwycięskiego wykonania naszych planów narodowych — zbudowania socjalizmu i utrwalenia niepodległości — bez poparcia wszystkich sił pokoju, postępu i socjalizmu w świecie.

Podstawą wszystkich naszych dotychczasowych osiągnięć i rękojmią naszego zwycięskiego marszu naprzód jest sojusz robotniczo-chłopski. Strzec tego sojuszu robotniczo-chłopskiego, wszechstronnie umacniać Front Narodowy jest bojowym zadaniem każdego członka partii. W realizacji programu Frontu Narodowego musimy szczególną uwagę zwrócić na umocnienie rolnictwa. Trzeba obecnie skupić maksymalną uwagę na okazywanie pomocy tej podstawowej gałęzi gospodarki narodowej. Rozwijając walkę o spółdzielczość produkcyjną, stale należy pamiętać, że głównym problemem wsi jest wciąż gospodarka indywidualna i że gospodarce tej, mobilizacji jej rezerw produkcyjnych musi być poświęcona główna uwaga. Od właściwego zainteresowania się wsią gospodarującą indywidualnie — małorolnym i średniorolnym chłopem — zależą losy sojuszu robotniczo-chłopskiego, a sojusz ten jest podstawą całej naszej polityki.

W warunkach nieustających ataków imperializmu na obóz pokoju i socjalizmu, w warunkach mnożących się prowokacji również pod naszym adresem musimy bardziej niż kiedykolwiek uczynić naród odpornym na działanie wroga wewnętrznego i zewnętrznego. Drogą prowadzącą do tego celu jest stałe pogłębianie świadomości ludzi pracy, pogłębienie uczuć patriotycznych i miłości ojczyzny wśród szerokich mas.

Przyswojenie masom linii politycznej naszej partii, przepojenie ich przekonaniem o słuszności programu Frontu Narodowego jest najskuteczniejszą zaporą przeciwko dywersji imperialistycznej i przenikaniu jej agentur do naszego kraju.

Siłą kierowniczą Frontu Narodowego i Państwa Ludowego, organizatorem dziejowych zwycięstw narodu polskiego jest Polska Zjednoczona Partia Robotnicza. Wychowanie członków partii i jej aktywu w atmosferze czujności i bojowości jest warunkiem wykonania wszystkich naszych zadań. Tylko przy wysokim poziomie wyrobienia aktywu, jego ofiarności, ideowości partia może zmobilizować wokół siebie szerokie masy, może sprostać każdemu zadaniu i każdej sytuacji. Partii, która ma za sobą poparcie mas i która ma doświadczony i zahartowany w walce klasowej aktyw, wróg nigdy nie zaskoczy. Jak pokazuje doświadczenie przebytych przez nas walk partia nasza posiada taki ideowy, zahartowany w bojach i ofiarny aktyw. Dlatego nasza partia jest niezwyciężona. Podnosząc nieustannie swój poziom ideowo - polityczny, przyswajając sobie naukę marksizmu - leninizmu, partia nasza jest w stanie wykonać z honorem swoje zadanie w obecnej skomplikowanej sytuacji międzynarodowej.

Oto wnioski i nauki płynące z wydarzeń ostatnich dni. Przyswojenie całemu aktywowi i wszystkim członkom partii nauk płynących ze zdemaskowania przez Komitet Centralny KPZR agenta imperializmu i wroga narodu radzieckiego, Berii, uzbroi nas jeszcze lepiej do oczekujących nas walk, umożliwi nam całkowite wykonanie stojących przed nami zadań.

Nie zapominać o istnieniu otoczenia kapitalistycznego, być ciągle przygotowanym na odparcie wszelkich ataków ze strony wroga klasowego, nieustannie wzmacniać więź partii z masami — oto nauki płynące dla każdego z nas z uchwały ostatniego Plenum Komitetu Centralnego KPZR. Wcielając je konsekwentnie w życie, będziemy w stanie odeprzeć każdy atak wroga i doprowadzimy nasze wspaniałe dzieło budowy socjalizmu do zwycięskiego końca.

Wypowiedzmy zdecydowaną walkę praktycyzmowi i sekciarstwu w pracy partyjnej

POD mądrym kierownictwem partii masy ludowe Polski swoim patriotyzmem, ofiarnością i bohaterstwem dokonują gigantycznego dzieła uprzemysłowienia kraju, budują siłę, dobrobyt i kulturę naszego narodu. Umiejętne, prawidłowe i skuteczne kierownictwo partii polega właśnie na mobilizowaniu twórczej inicjatywy i energii mas, na kształtowaniu ich świadomości, na ich politycznym wychowaniu.

Czy nasze organizacje i instancje partyjne w ten właśnie, jedynie słuszny sposób pojmują swoją kierowniczą rolę w masach? Czy zawsze przy rozwiązywaniu zadań budownictwa socjalistycznego stosują metodę przekonywania i wychowania mas, ich politycznej mobilizacji wokół programu i haseł naszej partii?

Doświadczenie wykazuje, że wzrosła w znacznym stopniu aktywność naszych organizacji partyjnych w rozwiązywaniu konkretnych bieżących zadań politycznych i ekonomicznych, że nasz aktyw partyjny zdobył poważne doświadczenie w walce o realizację planów gospodarczych.

Jednocześnie jednak praktyka wykazuje, że istnieją w naszej pracy partyjnej poważne braki i niedomagania. Należy do nich zaliczyć przede wszystkim oportunistyczny wąski praktycyzm oraz lewackie sekciarstwo.

NA czym polega ciasny praktycyzm w pracy partyjnej?

Polega on na ograniczonym, zaściankowym, jednostronnym ujmowaniu zagadnień, na odrywaniu np. planu produkcyjnego od programu i ideologii partii, od zadań, perspektyw i celów socjalistycznego budownictwa, od walki międzynarodowych sił pokoju; na sprowadzeniu walki o produkcję wyłącznie do wskaźników cyfrowych i technicznych, na wytrawieniu z niej wszelkiej treści politycznej i ideowej. Widząc tylko cyfry i wykresy produkcji, a nie wielkie, porywające cele, którym służy produkcja, wielu działaczy partyjnych sądzi, iż wystarczy wydać odpowiedni okólnik czy instrukcję, a plan produkcyjny bez przeszkód, gładko, automatycznie będzie wykonany.

Wielu naszych działaczy partyjnych nie przyswoiło sobie wielekroć potwierdzonej prawdy, że ograniczanie, zwężanie zadań walki o plan wyłącznie do sprawy produkcji, oszczędności, obniżki kosztów własnych bez wiązania tych spraw z sytuacją międzynarodową, z całokształtem polityki partii, bez systematycznej, gruntownej, atrakcyjnej, bogatej w argumentację pracy politycznej, wyjaśniającej cel naszych wysiłków, sens naszej wytężonej walki, perspektywę naszego rozwoju, konkretne korzyści, jakie daje robotnikowi, jego rodzinie, ludowemu państwu wzrost wydajności i produkcji, jednym słowem, bez uporczywej, bojowej agitacji politycznej nie można skutecznie walczyć o wykonanie planów produkcyjnych.

Bo jakże można uzyskać dobre rezultaty w walce o realizację naszych planów, gdy puszczamy mimo uszu, nie demaskujemy i nie przygważdżamy propagandy WRN czy reakcyjnej części kleru, propagandy zmierzającej właśnie do zahamowania produkcji i poderwania naszego budownictwa? Jak można skutecznie mobilizować masy do aktywnego udziału w ruchu współzawodnictwa, gdy nie tłumaczymy im znaczenia, celu współzawodnictwa jako dźwigni rozwoju produkcji, podnoszenia wydajności a więc i wzrostu dobrobytu mas robotniczych?

Doświadczenie uczy, że towarzysze, którzy nie docenia ją pracy politycznej, z reguły zastępują ją obcymi naszej partii metodami komenderowania i dyrygowania masami, co prowadzi nieuchronnie do zbiurokratyzowania i oderwania się organizacji partyjnych od mas i ułatwia penetrację wroga klasowego.

DRUGIM, obok oportunistycznego praktycyzmu, niemniej szkodliwym wypaczeniem w naszej pracy partyjnej jest lewackie sekciarstwo, które idzie w parze z politycznym awanturnictwem.

Jaka jest istota lewackiego sekciarstwa? W czym znajduje ono swój najjaskrawszy wyraz?

Istota lewackiego sekciarstwa polega na tym, że nie uwzględnia ono obiektywnie działających praw rozwoju społecznego, ignoruje obiektywne warunki walki klasowej, nie bierze pod uwagę poziomu dojrzałości politycznej mas, usiłując przeskoczyć etapy rozwoju świadomości mas, rzucając hasła, o słuszności których masy nie są jeszcze przekonane, a więc nie są jeszcze w stanie ich poprzeć, walczyć o ich urzeczywistnienie.

Takie wybieganie naprzód, bez uwzględnienia stopnia uświadomienia, nastrojów mas ma u nas niejednokrotnie miejsce w pracy aktywu partyjnego na wsi. Wielu towarzyszy, upatrując słusznie w spółdzielczości produkcyjnej jedno z głównych, węzłowych zagadnień pracy partyjnej na wsi, zasklepiło się jednak wyłącznie w problematyce spółdzielczej, zapominając o interesach, potrzebach i bolączkach indywidualnie gospodarującego chłopa, nie poświęcając należytej uwagi jego walce z kułackim wyzyskiem, jego walce o podniesienie wydajności i rentowności swojej gospodarki.

Musimy sobie uprzytomnić prawdę, której nas uczyli Lenin i Stalin, że droga do kolektywizacji rolnictwa prowadzi nie przez lewackie, awanturnicze sekciarstwo, które izoluje nas od podstawowych mas chłopskich, lecz przez cierpliwe i wytrwałe przekonywanie indywidualnych gospodarzy na gruncie ich własnego doświadczenia oraz osiągnięć przodujących spółdzielni o wyższości wielkiej, zmechanizowanej, kolektywnej gospodarki nad drobną, prymitywną gospodarką indywidualną.

Czyż można zabezpieczyć stały rozwój wsi, gdy pozostawimy średniaka i biedotę wiejską pod obstrzałem wrogiej, kułackiej propagandy? Gdy nie będziemy stale i systematycznie zbijać rozsiewanych przez kułaka oszczerstw, demaskując jego wrogość i nienawiść do pracującego chłopstwa, do Polski Ludowej?

GDZIE tkwią korzenie ograniczonego, wąskiego praktycyzmu i lewackiego sekciarstwa?

Tkwią one w niezrozumieniu przez poważną część naszego aktywu roli partii jako czołowej siły narodu, kierowniczej siły państwa ludowego, sternika wielkich, historycznych przemian społecznych. Źródłem wypaczeń jest niedostateczna świadomość, że partia jest politycznym kierownikiem, wychowawcą i nauczycielem mas. Nasi działacze partyjni skłonni są często utożsamiać polityczne kierownictwo partii z kierownictwem administracyjnym. A przecież twórcy marksizmu - leninizmu wskazywali nam niejednokrotnie, że rola partii rewolucyjnej w okresie dyktatury proletariatu polega nie na bezpośrednim, administracyjnym kierowaniu produkcją w przemyśle i rolnictwie, lecz na kierownictwie politycznym, na wychowaniu mas, na kształtowaniu socjalistycznej świadomości mas, na ich mobilizacji do wykonania stojących przed nami zadań.

Z niezrozumienia roli partii w narodzie wypływa siłą rzeczy również stosowanie niesłusznych metod w pracy partyjnej. Wyraża się to przede wszystkim w jednostronnym ujmowaniu bieżących zadań partii, w oderwaniu od ideologii naszej partii, od szerokiej perspektywy naszych wysiłków, od sytuacji międzynarodowej. Niektórzy aktywiści sprowadzają również zadania organizacji partyjnych do zastępowania i wyręczania rad narodowych, administracji, urzędów i przedsiębiorstw przemysłowych, a więc posługują się metodami administracyjnymi, metodami dyrygowania i komenderowania masami, które są całkowicie obce naszej partii.

Niezrozumienie roli partii i jej metod działania jest również źródłem lewackiego sekciarstwa. Towarzysze dotknięci tą „chorobą" zapominają o tym, że siła partii tkwi w organicznej, stałej więzi z masami, że tylko w warunkach istnienia tej nierozerwalnej łączności z ludem partia może skutecznie kierować masami w interesie socjalistycznego budownictwa. Każde więc lewackie, awanturnicze posunięcie prowadzi nieuchronnie do osłabienia więzi organizacji partyjnej z masami, podkopuje siłę i autorytet partii.

JEST rzeczą jasną, że zarówno zaściankowy praktycyzm jak i lewackie sekciarstwo są rezultatem niedojrzałości ideologicznej i politycznej naszego aktywu partyjnego, który bądź nie przyswoił sobie w dostatecznym stopniu nauki marksizmu-leninizmu, bądź też zdobytej wiedzy nie potrafi jeszcze umiejętnie stosować w codziennej praktyce.

W JAKI sposób potrafimy wykarczować z naszej praktyki partyjnej oportunizm i lewackie sekciarstwo?

Jednym z podstawowych warunków przezwyciężenia wypaczeń w pracy partyjnej to podniesienie poziomu polityczno-ideowego aktywu partyjnego, zerwanie z liberalnym, tolerancyjnym stosunkiem do wszelkich najdrobniejszych wypaczeń i odchyleń w pracy partyjnej, wypowiedzenie stanowczej, nieubłaganej walki wszelkim objawom komenderowania i administrowania masami.

Poprowadzimy zwycięską walkę z wypaczeniami w pracy partyjnej, jeśli będziemy umacniać i utrwalać więź z masami, jeśli będziemy nie tylko uczyć masy, lecz także czujnie wsłuchiwać się w krytykę mas, jeśli pamiętać będziemy o tym, że jedyną metodą walki o urzeczywistnienie programu partii, to przekonywanie i uświadamianie mas, ich polityczna mobilizacja wokół haseł i zadań partii.

Dać masom świadomość ich decydującej roli w kształtowaniu historycznych losów narodu, świadomość porywających celów, do których zdążamy, świadomość wielkości i piękna walki, jaką prowadzimy o pełne wyzwolenie i szczęście człowieka — oto najważniejsze zadanie naszych organizacji partyjnych.

Pójść do mas z żarliwym, bojowym słowem agitacji, ukazać im potęgę i niezwyciężoność naszej idei, szlachetność, głęboko humanistyczną treść naszej walki, której jedynym celem jest dobro człowieka, odwołać się do ich patriotyzmu, do ich głębokiego uczucia przyjaźni i braterstwa wobec wszystkich walczących o pokój i wolność narodów — oto droga mobilizacji mas do realizacji programu naszej partii, programu walki o wykonanie planu 6-letniego, o triumf idei pokoju i braterstwa między narodami.

W. Borowski

Kombajner Lucjan Tołajczyk na Warcie Lipcowej

W tym roku na PGR-owskich polach woj. koszalińskiego ukazała się nowa maszyna — radziecki kombajn samobieżny typu S-4.

Jeden z kilkuset kombajnów dostarczonych nam przez Związek Radziecki, a jeden z kilkudziesięciu przydzielonych na nasze województwo, trafił do zespołu PGR Debrzno w powiecie człuchowskim.

Nie ma chyba nikogo w Debrznie, ktoby nie obejrzał nowej maszyny jeszcze w tym samym dniu, w którym przywieziono ją do zespołu.

Ile też skosi, jak się porusza — pytaniom nie było końca.

Pod czujnym okiem kombajnera Lucjana Tołajczyka, mechanicy zespołowi zmontowali maszynę, uregulowali i kombajn ruszył z miejsca. Trzeba było jeszcze kilkadziesiąt godzin na dotarcie. Motor chodził dzień i noc.

Wreszcie nadeszła upragniona chwila.

— Kombajn gotowy do pracy! zameldował kombajner Tołajczyk.

Kto tylko mógł, odprowadzał Lucjana Tołajczyka i jego pomocnika Władysława Wojtowicza, obsługujących kombajn, na najbliższy łan jęczmienia.

Pokazało się pierwsze rżysko, posypało się pierwsze ziarno. Kombajn kosił czysto i nisko jak każda snopowiązałka. Robotnicy rolni przesypywali z dłoni na dłoń złote ziarno jęczmienia. W słomie nie było ani ziarnka. Ile skosi? Wszyscy czekali i liczyli pokosy. Po godzinie zmierzono pole. Kombajn skosił i omłócił prawie 4 hektary. Na miejscu obliczono normę. Kombajner Tołajczyk był dumny. Wykonał 110,4 proc. normy. Maszyna ruszyła dalej...

Dumni ze swej maszyny robotnicy gospodarstwa Debrzno ze zdwojoną starannością pracowali przy zwózce omłóconego jęczmienia do magazynów, gdzie magazynierzy z kolei starali się ułożyć go tak, by się nie zagrzał i nie stracił przez to zdolności kiełkowania.

W 67 godzinach pracy Lucjan Tołajczyk zebrał 54 ha jęczmienia ozimego, wykonując 110,4 proc. normy.

Kilka słów o kombajnerze: Tow. Lucjan Tołajczyk nie pierwszy raz pracuje kombajnem. Obsługiwał on już kombajn, co prawda innego typu. Wysoko ceni sprawność S-4. Kombajn ten przede wszystkim czysto młóci — mówił.

Dla godnego uczczenia święta Odrodzenia zaciągnąwszy Wartę Lipcową, zobowiązał się podnieść normę kombajnu S-4 z 0,7 na 0,8 ha na godz. i do końca akcji zebrać zboże z 250 ha. Tow. Tołajczyk w związku z tym stara się jak najlepiej wykorzystywać swą maszynę, stara się ograniczyć do minimum przestoje.

W wolnych chwilach po pracy, tow. Tołajczyk żywo interesuje się literaturą fachową, uczy się na wzorach kombajnerów-stachanowców coraz lepiej pracować. Podejmując apel kombajnera z PGR Świdwin tow. Markiewicza wzywa on równocześnie wszystkich kombajnerów naszego województwa do zapoznawania się z metodami pracy przodujących kombajnerów radzieckich.

BENEDYKT STANISŁAWSKI
Instruktor KO przy Zespole PGR Debrzno.

Naprawić błąd w organizacji współzawodnictwa GOM-ów powiatu kołobrzeskiego

Na ostatniej naradzie rolnej, pracownicy gminnych ośrodków maszynowych pow. kołobrzeskiego podjęli wiele zobowiązań produkcyjnych dla wykonania przed terminem planów akcji żniwno -omłotowej. M. in. postanowiono zmniejszyć o 10 proc. koszty eksploatacji parku maszynowego przez oszczędzanie paliwa; o jeden dzień wcześniej wykonać plan eksploatacji maszyn poprzez grupowe używanie maszyn, a nie jak było dotychczas — pojedyncze i dokładne instruowanie chłopów jak należy skracać czas pracy maszyn.

Do współzawodnictwa wezwano sąsiedni zespół GOM w Dobrzycy. GOM w Dygowie, który wezwał do podejmowania zobowiązań i wzięcia udziału we współzawodnictwie wszystkie GOM-y powiatu kołobrzeskiego zobowiązał się wykonać plan akcji żniwno - omłotowej w 125 proc.

Jak widzimy, zobowiązania te są poważne, i aby nie pozostały one tylko na papierze kierownicy GOM i cały personel techniczny muszą włożyć maksimum wysiłku w ich wykonanie.

Dźwignią realizacji tych zobowiązań winno być zorganizowane należycie współzawodnictwo pomiędzy poszczególnymi GOM-ami. W organizowaniu współzawodnictwa popełniono jednak poważny błąd. Zastępca dyrektora POM-u dla spraw GOM w Dygowie, tow. Władysław Bąk, w swej korespondencji do redakcji pisze:

„GOM Kołobrzeg wezwał do współzawodnictwa GOM Wrzosowo, GOM Sławoborze wezwał do współzawodnictwa GOM Gościno. GOM Rymań wezwał GOM Sławoborze, GOM Wrzosowo wezwał GOM Siemyśl" itd. A więc „łańcuszek"...

A należało tak zorganizować współzawodnictwo, by jeden GOM współzawodniczył z drugim. Np. GOM Kołobrzeg z GOM-em Wrzosowo, GOM Sławoborze z GOM-em Gościno itd.

Bezplanowe „łańcuszkowe" wzywanie się do współzawodnictwa, bez dokładnego określenia kto z kim współzawodniczy, w zasadzie do niczego nie zobowiązuje.

Towarzysze odpowiedzialni za organizację współzawodnictwa GOM-ów w powiecie kołobrzeskim niewątpliwie na prawią ten błąd.

(K. W.)

W pełni zrealizować wartościowy plan połowów w sezonie śledziowym

W zasadzie sezon dorszowy mamy poza sobą. Praca naszych baz rybackich w okresie wzmożonych połowów dorsza nie stała na zadowalającym poziomie. Bazy nie były w pełni przygotowane do maksymalnego wykorzystania łowisk. Setki ton ryb nie zostały złowione przez nasze rybołówstwo. Przyczyn można by wyliczyć cały szereg, jednak wszystkie niedociągnięcia mają jedno źródło. Jest nim słaby poziom pracy organizacyjnej i politycznej w bazach rybackich i stoczniach. Nie zagwarantowano na czas dostatecznej ilości i w dobrym stanie technicznym taboru pływającego. Sieciarnie, szczególnie kołobrzeska, nie zapewniły rybakom odpowiednich sieci. Kierownictwo tej bazy zmuszone było często brać sprzęt z sieciarni w Darłowie i Ustce, które jednak mając zwiększone zapotrzebowanie miejscowych rybaków, nie zawsze mogły w terminie dostarczyć zamówionych ilości sieci.

Poważną, wręcz decydującą przyczyną słabych wyników połowowych „Barki" stały się niskie kwalifikacje większej części kołobrzeskich rybaków. Np. dwa kutry „Ust 23" i „Koł 26" łowiąc na tym samym łowisku, zupełnie blisko jeden drugiego, przy użyciu tego samego usteckiego sprzętu osiągnęły różne wyniki. Dopiero przejście st. rybaka tow. Nibulskiego z „Ust 23" na „Koł 26" i odpowiednie uzbrojenie przez niego sieci dało dobre rezultaty. Są również zasadnicze różnice między wynikami Małolepszego, Markowicza i Fielschera, a pozostałymi załogami z kołobrzeskiej bazy.

Trzeba więc poważnie zająć się systematycznym szkoleniem zawodowym rybaków.

Z błędów popełnionych w sezonie dorszowym winny być wyciągnięte odpowiednie wnioski dla pełnej realizacji zadań w sezonie śledziowym. Niedobory z tytułu niewykonania planów w pierwszym półroczu winny być nadrobione przez złowienie odpowiedniej ilości wysokowartościowej ryby w sezonie śledziowym. Plany wartościowe muszą być wykonane.

Analiza wyników Darłowa z lat ubiegłych wykazuje, że począwszy od czerwca do października łowiono tam przeciętnie około 40 proc. śledzia z ogólnie złowionej ilości masy rybnej. W tym roku baza darłowska już w maju osiągnęła poważne rezultaty pod tym względem, realizując 136 procent planu ilościowego i 150 procent planu wartościowego, dzięki dużej ilości złowionego śledzia. Baza ta ma podobne osiągnięcia i w czerwcu. Niestety poza Darłowem pozostałe bazy nie przykładają zasadniczej wagi do realizacji planów wartościowych przez łowienie większych ilości śledzia. Świadczy o tym chociażby fakt, że w maju dwie bazy w Kołobrzegu i Ustce zaplanowały do złowienia taką ilość śledzia, co jedna baza darłowska, mimo faktu, że np. Kołobrzeg ma pełne możliwości łowienia na tych samych łowiskach, co Darłowo. Niskie planowanie połowów śledzia jest pójściem na łatwiznę i rezygnowaniem z trudniejszej, ale za to bardziej owocnej walki o wysokowartościową rybę.

Sezon śledziowy, w który już wkroczyliśmy i który będzie trwał jeszcze przez kilka miesięcy, musi być należycie wykorzystany.

Kołobrzeg zamówił w darłowskiej sieciarni odpowiednią ilość sieci tzw. modelówek. Pierwszą partię już otrzymał.

Z darłowskich sieci winna skorzystać również Ustka.

Wiąże się z tym jednak pewna trudność. Ani sieciarnia w Kołobrzegu, ani też w Ustce nie umie wykonać tych sieci, a darłowska nie jest w stanie zaopatrzyć wszystkich naszych kutrów w sieci własnej produkcji. Z drugiej strony rybacy tych baz nie opanowali jeszcze techniki łowienia „modelówkami".

Wyłania się więc konieczność oddelegowania projektodawcy tej sieci tow. Wilhelma Wegnera chociaż na kilka dni z Darłowa do Ustki i Kołobrzegu w celu poinstruowania sieciarzy o sposobie wykonywania modelówek i rybaków o zbrojeniu ich.

Podstawowym więc warunkiem pełnego wykorzystania sezonu śledziowego jest wyposażenie wszystkich kutrów w modelówki i podniesienie kwalifikacji zawodowych rybaków.

W walce o bogate połowy śledzia winny także aktywnie uczestniczyć Warsztaty Pogotowia Technicznego.

(WI)

Kronika KOSZALINA

Ważniejsze telefony

Pogotowie Ratunkowe — tel. Nr 00 — alarmujący
Nr 500 — informacyjny
Straż Pożarna tel. nr 08.
Komisariat Miejski MO, tel. nr 837.

APTEKA

Apteka Społeczna Nr 10 — ul. Zwycięstwa 32, tel. 188.
Zegarynka, tel. nr 06

Dyżury

SZPITAL

Szpital Miejski, ul. Fałata 3, tel. 215.

Komunikat

W poniedziałek dnia 20 bm. w WDK PRZY UL. ZWYCIĘSTWA o godz. 20 odbędzie się WIECZÓR LITERACKI O MAJAKOWSKIM, zorganizowany przez WDK.

Radio

PROGRAM I
na dzień 21 lipca 1953 (wtorek)

Program dnia 6.06, 15.25. Wiadomości 5.05, 6.00, 7.00, 7.55, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.
5.10 Aud. dla wsi. 5.20 Koncert. 6.10 Muzyka. 6.40 Wiązanka mel. 6.50 Gimn. 7.20 Muzyka. 7.50 Kalendarz 8.00 Muzyka. 8.30 Audycja dla dzieci starszych. 9.00 Muzyka. 9.30 Aud. dla przedszkoli. 9.50 Przerwa. 10.55 Muz. 11.15 Muzyka i akt. 11.45 „Głos mają kobiety". 12.15 „Na swojską nutę". 12.45 Aud. dla wsi. 13.00 Muzyka. 13.25 Muz. 13.55 Przerwa. 15.30 Audycja dla dzieci. 16.10 Muzyka. 16.20 Muzyka. 16.45 Muzyka. 17.00 Aud. lit. 17.30 Koncert. 17.45 Muzyka. 18.00 Transm. z uroczyst. posiedzenia Stoł. Rady Nar. 19.00 Zesp. festiwal. 19.30 Muzyka. 20.28 Wiadomości sport. 20.45 Konc. 21.45 Muzyka taneczna.

Dlaczego tak długo czekają?...

Przy ulicy Grodzkiej naprzeciw Młyńskiej 36 w Koszalinie stoi zburzony dom. Popękane i pochylone ściany budzą przerażenie wśród przechodniów i od dawna już czekają na rozbiórkę. A więc dlaczego tak długo czekają?

Po prostu dlatego, że jeśli przy ulicy Grodzkiej cegła uderzy w głowę przechodnia, to nie boli to Zarządu Budynków Mieszkalnych, a owego przechodnia. Gdyby było odwrotnie, dom byłby już rozebrany.

Budując Pomnik Wdzięczności Armii Radzieckiej dokumentujemy naszą przyjaźń dla Wielkiego Kraju Rad

W Koszalinie buduje się Pomnik Wdzięczności, który społeczeństwo stawia bohaterskiej Armii Radzieckiej, wyzwolicielce miasta. Prace przy budowie już trwają. Całokształtem ich kieruje specjalnie w tym celu powołany komitet społeczny.

Jak już donosiliśmy, opracowany został projekt pomnika. Autorami jego są architekci małżeństwo Różyccy z Krakowa. Główna część pomnika — pięciometrowej wysokości statua żołnierza radzieckiego z dzieckiem na ręku — znajdować się będzie pośrodku prostokątnego placu o wymiarach 30 x 40 metrów wyłożonego klinkierem i pasami betonowymi. Plac otoczony będzie tzw. małą architekturą — niskim murem z kamienia, na którym wbudowane będą znicze, oraz artystycznymi lampami elektrycznymi. W przerwach muru znajdować się będą kamienne schodki lub ławeczki. Tak pomyślaną kompozycję pomnika otaczać będzie pas zieleni i drzew.

Komitet budowy pomnika podzielił prace między poszczególnych wykonawców, jak: Wojewódzki Zarząd Melioracji, Wojewódzki Zarząd Dróg Publicznych, MPRB i in.

Jednakże druga, o wiele bardziej poważna strona działalności komitetu, dotychczas kuleje. Komitet nie wykonuje należycie swego najpoważniejszego zadania — mobilizacji społeczeństwa miasta Koszalina do udzielania pomocy finansowej na budowę pomnika. Komitet nie zdołał dotrzeć do zakładów produkcyjnych i poszczególnych ludzi pracy naszego miasta i powiatu. Ograniczono się jedynie do wydania cegiełek, które rozesłano do zakładów pracy i instytucji w Koszalinie. Jednakże za cegiełkami nie poszła odpowiednia praca propagandowo uświadamiająca i agitacyjna. Jest to winą nie tylko komitetu budowy pomnika, ale również organizacji partyjnych, związkowych i zetempowskich w zakładach pracy i instytucjach, a także organizacji masowych, jak Liga Kobiet i w szczególności TPPR.

Na skutek właśnie braku pracy propagandowej i uświadamiającej pewna ilość cegiełek niewykupionych powraca do komitetu organizacyjnego budowy pomnika.

Wszyscy ludzie pracy, całe społeczeństwo Koszalina interesuje się budową pomnika i na pewno udzieli jej jeszcze bardziej wydatnej pomocy finansowej, niż dotychczas. Należy jedynie poprzez odpowiednią pracę propagandową dotrzeć do jak najszerszych mas ludzi pracy, a na pewno uzyska się ich gorące poparcie w tej sprawie.

Jest to obecnie najważniejsze zadanie komitetu budowy oraz poważne zadanie organizacji partyjnych, związkowych i zetempowskich oraz masowych organizacji społecznych, a w szczególności TPPR, które dotychczas nie zrobiło jeszcze nic w tym kierunku.

Festiwal młodzieży — Festiwalem Pokoju i Przyjaźni

Zobowiązania młodzieży słupskiej

Zetempowcy Słupskich Fabryk Mebli dla uczczenia Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów w Bukareszcie podjęli zobowiązania w brygadach produkcyjnych i indywidualne.

Grupa zetempowców, zatrudniona przy produkcji szaf, nie wypuści braków. Grupa zetempowska w Wytwórni Oklein wykona w bieżącym miesiącu 3 procent okleiny ponad plan. Podjęto też zobowiązania indywidualne.

Młodzież Słupskiej Fabryki Narzędzi Rolniczych zameldowała o podjęciu następujących zobowiązań:

Brygada zetempowska w narzędziowni wykona miniaturę brony talerzowej, członkowie grupy techników przepracują po 10 godzin w transporcie wewnętrznym, który stanowi wąskie gardło fabryki. Indywidualnie spawacze przekroczą nową normę w granicach od 120 do 180 proc.

A oto meldunek młodzieży węzła kolejowego:

„Dla uczczenia Festiwalu zobowiązujemy się gremialnie zdobywać odznakę SPO i BSPO, nawiązać współpracę z kołami ZMP w spółdzielniach produkcyjnych Mołdzianowo i Bolesławice, założyć koło ZMP przy Centrali Telefonicznej i w Warsztatach Wagonowych, sporządzić kwietniki na peronach stacji Słupsk, dostarczyć do huty 12 ton złomu ponad plan oraz skrócić czas postoju wagonów pod wyładunkiem".

O podjęciu zobowiązań zameldowali zetempowcy FSO, uczestnicy obozu wypoczynkowego Techników Finansowych oraz rada drużyny harcerskiej przy placówce wczasów dziecięcych w mieście. St.

Nie będziemy szczędzić sił dla umocnienia i rozkwitu naszej ukochanej Ojczyzny

List załogi Rejonu Lasów Państwowych do Prezesa Rady Ministrów

Pracownicy Lasów Państwowych Rejonu Słupsk przesłali do Prezesa Rady Ministrów towarzysza Bolesława Bieruta list, w którym czytamy:

Wszyscy pracownicy naszego Rejonu pragnąc godnie uczcić Święto Odrodzenia postanowili:

- Plan pozyskania drewna na rok 1953 wykonać 5 dni przed terminem, tj. do dnia 25. 12. 1953 r.
- Plan wywozu drewna wykonać w 100 proc.
- Plan pozyskania żywicy wykonać w 110 proc. oraz zmniejszyć zanieczyszczenie o 2 proc. poniżej dopuszczalnej normy.
- Plan zalesień wykonać w 100 proc. do dnia 20. 11. 1953, tj. 40 dni przed terminem.
- Roczny plan ochrony lasu wykonać w 100 proc., przy pełnym i terminowym wykonaniu poszczególnych planów kwartalnych.
- Roczny plan remontu osad robotniczych przy pełnym wykorzystaniu na ten cel przyznanych kredytów wykonać do dnia 1. 11. 1953 roku.
- Przeszkolić wszystkich pracowników fizycznych i umysłowych w zakresie bezpieczeństwa i higieny pracy.
- Wykorzystać wszystkie przydzielone miejsca na koloniach i półkoloniach dla dzieci pracowników fizycznych i umysłowych naszego Rejonu. Otoczyć szczególną opieką dzieci rodzin wieloosobowych.
- Odremontować wszystkie świetlice i zaopatrzyć je w dzienniki i czasopisma popularno-naukowe, zawodowe i polityczne.
- Szkolić zawodowo wszystkich pracowników, a szczególnie z awansu społecznego i nowoprzyjętych.

Drogi Towarzyszu, zapewniamy Cię, że w myśl Twoich wskazań nie będziemy szczędzić sił dla umocnienia naszej ukochanej Ojczyzny — Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej". — Tak kończy swój dumny meldunek Załoga Lasów Państwowych — Rejon Słupsk.

Tak przełożony nie postępuje...

Tadeusz Korzeniowski pracuje w Koszalińskich Zakładach Roszarniczych. Jest brygadierem, ostatnio zastępuje majstra. Zobaczymy jak to zastępstwo wygląda.

W dniu 4 lipca Korzeniowski użył ordynarnych i grubiańskich wyrazów do pracownic: Lucyny Szczuckiej i Marii Cendrowskiej. Groźby i obelgi jakie rzucał pod ich adresem świadczyć mogą nie tylko o jego moralności, ale i o wrogim, bezdusznym stosunku do podwładnego.

Powyższy wypadek nie jest bynajmniej w „majstrowskiej karierze" Korzeniowskiego jedynym. Było ich więcej. A rada zakładowa i dyrekcja — nic.

Kierownicza kadra naszego przemysłu — majstrowie, brygadziści, powinni być prawdziwym „oficerskim sztabem" w produkcji. Powinni umieć właściwie kierować podlegającymi im pracownikami.

Co, gdzie, kiedy?

KOSZALIN „Nowa Huta" — „Noc niespodzianek".
Seanse godz. 18 i 20.15.
„Młoda Gwardia" (Rokossowo) — nieczynne.
SŁUPSK. „Polonia" — „My urwisy".
Seanse godz. 16, 18 i 20.
KOŁOBRZEG „Wybrzeże" — „Kurtyna w górę".
Seanse godz. 17 i 19.
SŁAWNO „Sława" — „Milcząca barykada".
Seanse godz. 17 i 19.

Kolekcjoner...

Dyrektor złocienieckiego POM-u to kolekcjoner. Ale zbieractwo jego jest szczególnego rodzaju. Zajmuje się on mianowicie zbieraniem ponagleń, które otrzymuje od Związku Zawodowego Pracowników Rolnych w Koszalinie w sprawie Bronisława Puczka.

Błyskawiczny remont

Tak wyglądał remont domu przy ul. Morskiej 43, zamieszkałego przez tow. Zacharzewskiego. MPRB zakończyło remont w najmniej odpowiednim momencie — bo przed wstawieniem okien, które od roku czekają w piwnicach na wmontowanie.

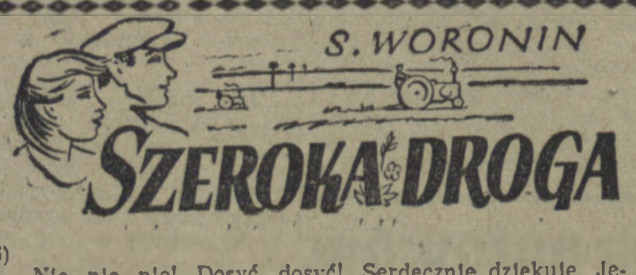

(16)

— Nie, nie, nie! Dosyć, dosyć! Serdecznie dziękuję. Jeszcze muszę być w szpitalu. Nie, nie, dziękuję, dziękuję.

— Alkohol w drodze wywietrzeje! Nie wleję przecież teraz z kieliszków z powrotem do butelki!

Musieli więc wypić.

— Dob-r-ra! — potrząsnął głową lekarz. — Chyba nie z ostatniej jesieni. Musi mieć ze dwa lata.

— Tak, coś koło tego — odpowiedział Nikołaj Fiodorowicz. Przeszedł do kredensu i wyjął pieniądze z szuflady: — A oto proszę za wasze starania.

— A cóż to znowu, dobrodzieju! — zawołał lekarz. — Proszę mi nie ubliżać... Tak nam było przyjemnie, pogawędziliśmy sobie... a tu naraz — pieniądze. Nie spodziewałem się tego, nie spodziewałem!

• • •

Dawniej nikt nie pisał listów do Nasti, ale bo też i nie miał kto pisać. Zaraz jednak po ukazaniu się artykułów w gazetach nie było dnia, żeby listonosz nie wstąpił do jej domu. Zazwyczaj podsuwał koperty pod drzwi. Musiała więc kupić skrzynkę do listów.

Przyjemnie było po powrocie z pracy zajrzeć do okrągłych otworów skrzynki. Jeżeli były białe, znaczyło to, że listy są, jeżeli czarne — że ich nie ma. Zazwyczaj otworki były białe. Nastia wyjmowała maleńki kluczyk, otwierała skrzynkę, siadała na stopniach i zaraz je czytała. Pisali do niej kierownicy ogniw, brygadziści, przewodniczący kołchozów. Zapytywano ją, w jaki sposób wyhodowała sto pięćdziesiąt ton kapusty na jednym hektarze, interesowali się tym, czyby nie można było zastosować jej doświadczeń na wielkich przestrzeniach. Po kolacji zasiadała do pisania odpowiedzi. Odpowiadała, jak jej pomagał przewodniczący kołchozu) gdyby nie on, nie wyhodowałaby tyle) i brygadzista, jak dziewczęta wybierały rozsadę (przy przebieraniu każdy krzaczek zanurzano w wilgotnej ziemi) oraz jak uprawiano ziemię. W końcu listu dodawała zawsze, że w bieżącym roku zbierze jeszcze większe plony.

Tak było od początku siewów wiosennych. Teraz jednak coś się zmieniło. Listy, owszem, przychodziły nadal, zapytywano ją, jak się przyjmuje rozsada, co Nastia robi, by rozsada prędzej się przyjęła i szybciej rosła? Cóż mogła im na to odpowiedzieć?... Wszystko niby szło tak, jak dawniej. Rozsada się przyjęła. Lecz Nastia nie miała już teraz tego poczucia pewności, które miała wtedy, kiedy pomagał jej Kuprijanow. W całym rejonie nie było lepszego ogrodnika. Może teraz coś nie tak zrobiła? Może czegoś nie zauważyła?

W ubiegłym roku zdarzyło się tak, że Nikołaj Fiodorowicz doradził jej podlewanie, mimo że ziemia była wilgotna. Zwrócił wówczas uwagę Nasti na koniuszki liści rozsady, które straciły swą elastyczność. A Nastia wcale tego nie zauważyła. Może i teraz coś jest nie w porządku...

Źle się również stało, że od ubiegłego roku nie zdążyła zaprzyjaźnić się na dobre z agronomem: usłuchała w tym wypadku Nikołaja Fiodorowicza. A tak by się jej teraz przydało spotkać ze Stiepanem Wasiljewiczem!

— Idź do niego i powiedz o wszystkich swoich kłopotach — poradził Somow.

— Nie wypada, nie chcieliśmy jego pomocy, a teraz...

— A teraz idź po pomoc, bo przecież podjęłaś się osiągnąć jak największy urodzaj. Nie może być mowy o żadnych urazach osobistych, jeżeli chodzi o sprawy wagi państwowej.

Stiepan Wasiljewicz ucieszył się z wizyty Nasti. Poznał ją ze swoją matką, posadził przy stole, potem zaprowadził do sadu, pokazał jabłonie o przeróżnym kwieciu.

— Jak to dobrze, żeście do mnie wstąpili — mówił Stiepan Wasiljewicz patrząc na Nastię spokojnymi, błękitnymi oczami. — W tych dniach był u mnie Somow. Wypowiedział tu bardzo słuszną myśl: „Dlaczego — powiada — nie mielibyście uzasadnić naukowo doświadczenia Nasti Porfirjewej przy osiąganiu tak wysokich plonów kapusty, dlaczego nie nauczycie innych ludzi, by mogli mieć takie same zbiory?" Bardzo dobra myśl. Zajmę się tym, jeżeli nie macie nic przeciwko temu.

Nastia oczywiście nie miała nic przeciwko temu.

Stiepan Wasiljewicz przyszedł na jej działkę, znalazł wszystko w porządku, rozwichrzył swoją płową bródkę i zaczął coś zapisywać w notesie. Otoczyły go dziewczęta.

— Dlaczego nie ożeniliście się? — spytała go Głasza i uśmiechnęła się. Bawiło ją to zawsze, kiedy rozmowa zahaczała o miłość.

— Byłem żonaty — odpowiedział Stiepan Wasiljewicz. — Razem z żoną poszliśmy na front i tam zginęła... — Spojrzał niespodziewanie na Nastię, spotkał jej wzrok i zmieszał się.

Może rozsada naprawdę przyjęła się dobrze i Nastia nie miała powodu do obaw, jednak Stiepan Wasiljewicz do końca nie potrafił rozwiać jej wątpliwości. Wciąż jej się wydawało, że rozsada nie wygląda tak, jak w zeszłym roku, że jest słabsza, że trzeba jeszcze kogoś zapytać...

• • •

„Drogi towarzyszu! — pisała Nastia do dyrektora doświadczalnej stacji hodowli roślin. — Mam do Was wielką prośbę: czy mogliby ście przysłać do mnie Waszego pracownika naukowego, specjalistę od warzywnictwa? Podjęłam się bardzo poważnego zobowiązania. Postanowiłam uzyskać w tym roku po dwa tysiące cetnarów kapusty z hektara. A obsadziłam trzy hektary".

Był późny wieczór. Nastia pochyliła głowę i szybko pisała. Jaskrawe światło dużej, nie przykrytej abażurem lampy oświetlało pokój, przedmioty rzucały czarne cienie. Przez otwarte okno wpadały ćmy i z szelestem krążyły dokoła lampy. Czasem wydymając firankę wpadał wiatr i przynosił do pokoju słodką woń. W sadzie kwitły jabłonie. Nocą wyglądały one jak obsypane śniegiem.

Nastia włożyła list do koperty, przeciągnęła językiem po kleistym brzeżku i zaadresowała. Przez parę chwil patrzyła zamyślona w ogród. Kląskał tam słowik i wiatr szeleścił listowiem. Po raz nie wiadomo już który pomyślała o matce, o ojcu. Straciła ich oboje. Ojciec zginął na froncie, matkę rozstrzelali Niemcy, podejrzewając ją o utrzymywanie kontaktów z partyzantami. Przez kilka dni trzymali ją w łaźni, potem zbitą i wymęczoną wyciągnęli na podwórze, postawili pod płotem i przyprowadzili tam dzieci: Andriejkę, Olgę i ją, Nastię. Dzieci zaczęły płakać, rzuciły się ku matce, lecz ich do niej nie dopuszczono.

„I tak nic wam nie powiem" — powiedziała Niemcom matka.

Zamordowano ją. Andriejka miał wtedy czwarty rok. Od tego czasu upłynęło siedem lat, a wszystko to było dla Nasti tak, jak gdyby wczoraj. Ma teraz dwadzieścia dwa lata. Starsze sąsiadki coraz częściej mówią, że czas jej za mąż. Tej zimy zaczął przychodzić do niej stary wdowiec Ziernyszko.

(d. c. n.)

„GŁOS KOSZALIŃSKI" ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR w Koszalinie. Redaguje Kolegium. Redaktor Naczelny tel. 714 przyjmuje w godz. 10—12. Adres Redakcji—Koszalin, ul. Alfreda Lampe Nr 20 Telefony: Sekretarz Redakcji — 114. Dział Partyjny — 960. Dział Ekonomiczno-Morski — 495. Dział Rolny — 810. Dział Korespondentów — 230. Dział Miejski — 285. Dział Sportowy, Dział Kulturalny — 567. Redaktor Techniczny. Dział Zagraniczny, Korekta — 715. Sekretariat — 567. Wydawca — Delegatura RSW „Prasa", tel. 291. Druk Koszalińskie Zakłady Graficzne, tel. 778. Zamówienia i wpłaty na prenumeratę pocztową przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze, a na prenumeratę zakładową wszystkie rozdzielnie PPK „Ruch". Prenumerata zakładowa miesięcznie—zł 3,50. Prenumerata pocztowa miesięcznie — zł 5.00. Nadesłanych rękopisów Redakcja nie zwraca.
C-4-10089. Nr zamówienia 178

Głos sportowca

TYGODNIOWY DODATEK „GŁOSU KOSZALIŃSKIEGO"

ROK II — PONIEDZIAŁEK, 20 LIPCA 1953 ROKU — Nr 25 (32)

Rozpoczęcie raidu kolarskiego „Szlakiem PKWN"

17 bm. w godzinach wieczornych odbyła się w Chełmie uroczystość otwarcia II Turystycznego Raidu Kolarskiego „Szlakiem PKWN". Raid zorganizowany dla uczczenia IX rocznicy Manifestu PKWN oraz IV Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów w Bukareszcie zgromadził na starcie ponad 500 kolarzy — turystów ze wszystkich stron kraju. Uroczystość rozpoczęto wciągnięciem flagi przed budynkiem Powiatowej Rady Narodowej, w którym w pamiętnych dniach lipcowych 1944 roku mieścił się Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego.

Gwardia Kielce — Kolejarz Słupsk 5 : 1

Rozegrany w ub. tygodniu w Słupsku towarzyski mecz piłkarski pomiędzy II-ligowym zespołem kieleckiej Gwardii a słupskim Kolejarzem po nieciekawej grze zakończył się zwycięstwem gwardzistów 5:1 (2:1).

Pierwsza połowa meczu była wyrównana i kolejarze mieli kilka okazji do zdobycia bramki.

W drugiej połowie spotkania gwardziści zdobyli wysoką przewagę, strzelając 4 bramki.

Zawody prowadził ob. Bogusławski, widzów ok. 1500.

A. Pokusa

Korzystajmy z doświadczeń sportowców radzieckich

Niewielu jest ludzi, nawet pośród nie interesujących się życiem sportowym, którzy by nie słyszeli o sukcesach sportowców radzieckich na igrzyskach olimpijskich, w mistrzostwach świata i Europy, na każdych niemal zawodach międzynarodowych. Doskonałe wyniki lekkoatletów, pięściarzy, szachistów, łyżwiarzy, siatkarzy, zapaśników, szermierzy, czy gimnastyków wywołują podziw zarówno tych „nie interesujących się" jak i miłośników sportu.

Ze szczególnym zainteresowaniem śledzą sukcesy swych radzieckich kolegów sportowcy polscy. Znani już wyczynowcy, czy nowicjusze, stawiający na arenie sportowej pierwsze kroki, wszyscy myślą o dorównaniu takim zawodnikom i zawodniczkom jak Dumbadze, Czukarin, Botwinnik, Anufriew, Isakowa, Żukowa, Gonczarenko, Szczerbakow, Szocikas, Denisenko, Rewa i wielu, wielu dziesiątkom innych sportowców, bijących rekordy kraju, Europy i świata, odnoszących niezliczone sukcesy w zawodach międzynarodowych.

Państwo radzieckie, rząd i partia, otaczając sport troskliwą opieką i pomocą stworzyły mu niespotykane w żadnym innym kraju warunki rozwoju. W walce o zdobycie zaszczytnej odznaki GTO wyrosły miliony dobrych i wybitnych wyczynowców. Wzrosła siła i tężyzna narodu radzieckiego.

* * *

Sport wyczynowy w województwie koszalińskim znajduje się dopiero w powijakach. We wszystkich niemal gałęziach jesteśmy zdecydowanie słabsi od innych okręgów. Faktu tego nie powinien i nie może przesłaniać nam sukces słupskich gwardzistów, którzy ostatnio awansowali do I Ligi bokserskiej. Za mało bowiem upowszechniono ruch sportowy. Mimo postępów w tej dziedzinie, mimo, że na terenie województwa mamy ponad 30 tys. uprawiających sport, trzeba wzmóc wysiłki o jego dalsze umasowienie. Ruch sportowy bowiem nie objął dotychczas swym zasięgiem całej masy młodzieży. W dalszym ciągu nie wykorzystuje się bogatych rezerw drzemiących na wsi i w zakładach pracy, nie spopularyzowano dostatecznie ruchu sportowego w szkołach.

Powodem tego w znacznym stopniu jest mało atrakcyjna działalność kół i zespołów, niedociągnięcia w pracy komitetów KF oraz brak pracy polityczno - wychowawczej wśród zawodników.

Jednym z ważnych, dostępnych nam warunków do poprawy tego stanu rzeczy jest jak najszersze korzystanie z bogatych doświadczeń sportu radzieckiego. Z tych doskonałych wzorów nasi sportowcy winni czerpać wskazówki do pracy nad sobą, nad podniesieniem swego poziomu. Przykładem dla naszych sportowców winna być wytrwała, systematyczna praca wyczynowców radzieckich nad pogłębieniem swych umiejętności, swego poziomu politycznego oraz pokonywania wszelkich przeszkód na drodze do doskonalenia techniki, na drodze do nowych osiągnięć — rekordów życiowych, a potem zrzeszeniowych i wojewódzkich.

Działacze i instruktorzy winni na przykładzie doskonałych wyników przodujących w świecie sportowców radzieckich budzić w zawodnikach ambicję i chęć do dorównania mistrzom. Trzeba jednak popularyzować sport radziecki nie tylko od strony wyników, ale również pomóc naszym sportowcom w poznaniu doświadczeń zawodników ZSRR.

Dobry przykład dali kierownikom naszego ruchu sportowego elzeteslacy z Sępólna Wielkiego. Zorganizowali oni kurs nauki języka rosyjskiego, zapewniając sobie tym samym możliwość korzystania z radzieckich pism sportowych, jak „Sowieckij Sport" czy „Fizkultura".

Cenna inicjatywa sportowców Sępólna nie znalazła niestety poparcia u władz sportowych. Mało sportowców koszalińskich odwiedza np. miejscowy Klub TPPR, mimo, że w jego czytelni można znaleźć wiele pożytecznej, fachowej publicystyki mówiącej o doświadczeniach sportowców radzieckich, o ich trudnościach i sposobach zwalczania przeszkód na drodze do sukcesów.

Działacze sportowi naszego województwa winni zdać sobie sprawę z ogromnej korzyści, jaką daje poznanie pracy sportowców radzieckich, zapoznanie się z ich postawą na stadionie i w pracy codziennej.

Niejeden ze sportowców, czytając sportową prasę radziecką niewątpliwie zachęci by się do pójścia w ślady przodujących wyczynowców Kraju Rad, do pracy nad sobą, aby dorównać im o ile nie w wynikach, to w swym codziennym postępowaniu, w sportowej postawie.

Dotyczy to zarówno zawodników jak i instruktorów. Szczególnie ci ostatni w prasie radzieckiej znaleźliby cenne wskazówki dla siebie, jak należy pracować z młodzieżą, jak ją uczyć być pierwszymi w pracy, nauce i sporcie, jak pobudzać ją do lepszej pracy.

Korzystanie z doświadczeń przodującego w świecie sportu radzieckiego winno w najkrótszym czasie być spopularyzowane na naszym terenie. Wielką, poważną rolę do spełnienia mają tutaj koła TPPR, które coraz liczniej powstają we wszystkich zakątkach naszego województwa. TPPR winno być czynnikiem mobilizującym naszych sportowców do korzystania z doświadczeń sportu radzieckiego, do poznawania pięknych sylwetek sportowców radzieckich.

Komitety kultury fizycznej i zrzeszenia winny nawiązać z oddziałami TPPR bliższy kontakt i w ścisłej z nimi współpracy przystąpić do jak najszerszego upowszechnienia doświadczeń sportowców ZSRR, szczególnie wśród młodzieży.

Bocianówna — 80 m. ppł — 11,8 sek. Kowalewska — oszczep—45,59 m.

Drugi dzień zawodów, podobnie jak i pierwszy przyniósł zwycięstwa Węgrom, którzy wygrali wszystkie obsadzone przez siebie konkurencje. W ramach tych zawodów uzyskano szereg doskonałych rezultatów. Na czoło wybijają się dwa nowe rekordy Polski oraz dwa rekordy Węgrów.

Szczególnie należy podkreślić wynik Bocianówny, która w każdych niemal zawodach ustala nowe rekordy. W niedzielę w biegu na 80 m ppł. uzyskała wynik 11,8 sek. Drugą rekordzistką jest Kowalewska. Uzyskała ona w rzucie oszczepem 45,59 m. Najlepszym rezultatem zawodów jest wynik Kovacsa w biegu na 5000 m — 14.07,4 min. Jest to drugi wynik na świecie w tym roku.

W poszczególnych konkurencjach uzyskano następujące wyniki:

KOBIETY: 80 m ppł. — Gyarmati — 11,4 sek., 2. Bocianówna — 11,8; 800 m — Pestka — 2.17,8, 2. Zarzycka — 2.18,0; 4 x 100 m — Białobrzeska, Słowińska, Dalkowska, Bocianówna — 49.8; oszczep — Vigh — 46,44 (rek. Węgier), Kowalewska — 45,59.

MĘŻCZYŹNI: 200 m — Baranowski — 22,3, 2. Mach — 22.5; 800 m — Lewandowski — 1.53,6, 2. Potrzebowski — 1.53,6; 5000 m — Kovacs — 14.07,4, 2. Chromik — 14,24,6; 400 m ppł. — Lippay — 54,0, 2. Plewa — 55,2; tyczka — Hommonay — 415, 2. Adamczyk — 405; młot — Nemeth — 55,19, Harmata — 54,17; dysk — Kilics — 50,54, 2. Łomowski — 46,43; sztafeta 4 x 100 m — komb. zespół Unii i Gwardii — 43,4; 4 x 400 m — komb. zespół Unii i Gwardii — 3.39,4.

Spójnia wygrywa ze Zrywem 12 : 8

W ub. sobotę 18 bm. odbyło się w sali Zasadniczej Szkoły Metalowo-Budowlanej towarzyskie spotkanie pięściarskie pomiędzy drużyną uczestników kursu bokserskiego ZS Zrywu a koszalińską Spójnią. Przyniosło ono zwycięstwo pięściarzom Spójni w stosunku 12:8.

Drużyna Zrywu mimo porażki zasługuje na uznanie za dobre opanowanie techniki walki, co świadczy, że pobyt na obozie przynosi już dobre wyniki.

Pięściarze Spójni to zespół starszych już zawodników, których niejednokrotnie widzieliśmy na koszalińskim ringu. Drużyna ta wypadła na ogół dobrze, jednak trzeba tu podkreślić, że zawodnicy jej walczą na ogół nieczysto i mają poważne braki w technice.

A oto wyniki techniczne poszczególnych pojedynków (na pierwszym miejscu zawodnicy Spójni): w wadze muszej Zawadzki wypunktował zdecydowanie Ćwika, w koguciej — Muskłada przegrał na punkty z Tobołą, w piórkowej — Pińczyński wygrał wysoko na punkty z Piszem, w lekkiej — Graczyk II został zdyskwalifikowany za nieczystą walkę w spotkaniu z Króliczakiem, w lekkopółśredniej — Kanlewski przegrał przez tko. z Goździkiem, w półśredniej — Gotowiecki pokonał przez tko. w II rundzie Białowicza, w lekkośredniej — Graczykowi I poddał się w II starciu Ptaszyński, w średniej — Gotowiecki I wygrał przez tko. z Biłką, w półciężkiej — Kubasiewicz uległ na punkty Marzecowi, zaś w ciężkiej Jarmułowicz znokautował Dyczkę.

Należy podkreślić, że organizacyjnie zawody wypadły bardzo dobrze.

Unia—Kinizsi 1 : 2

Drugi występ Węgrów w Polsce przyniósł im ponowne zwycięstwo. Tym razem wygrali oni z Unią w stosunku 2:1 (1:0).

Przed IV Festiwalem Młodzieży i Studentów w Bukareszcie

Nasz zwycięski głos

Teodor Kocerka — zasłużony mistrz sportu — mówi:

Zbliżają się radosne dni IV Festiwalu Młodzieży i III Światowego Kongresu Studentów. Na całym świecie w najdalszych zakątkach kuli ziemskiej trwają intensywne przygotowania, rozpala się szlachetny ogień współzawodnictwa festiwalowego. Młodzież obozu pokoju wita ten wielki dzień czynem produkcyjnym. Z każdym dniem wzmaga się potężne wołanie narodów świata: „Żądamy pokoju, pragniemy przyjaznego współżycia wszystkich krajów".

W tej wielkiej walce o pokój i przyjaźń między narodami olbrzymie znaczenie ma nasz głos, głos młodzieży świata, młodzieży, która w pokojowym życiu zdobyć chce wiedzę, która pokojową pracą budować chce szczęście swoich krajów.

Nieprzerwanie rosną szeregi młodych bojowników o pokój, wolność i przyjaźń. Praga, Budapeszt, Berlin, to zwycięski szlak naszych wielkich idei. W roku bieżącym, na Festiwalu w Bukareszcie staniemy jeszcze silniejsi niż kiedykolwiek, bo wola naszych młodych serc, wola wytężonej, pokojowej pracy dla wszystkich ludzi bez względu na ich poglądy polityczne czy religijne, bez względu na ich kolor skóry czy pochodzenie, silniejsza jest od imperialistycznych knowań, dyskryminacji rasowej, prześladowań politycznych i religijnych.

Stanowimy olbrzymią siłę, z którą liczyć się muszą ci, którzy chcieliby młodzież świata poróżnić między sobą i wykorzystać jej twórczą siłę dla swoich niecnych planów.

Pod sztandarem ŚFMD i MZS twardo kroczymy do postawionego sobie celu. Budować będziemy podwaliny trwałej przyjaźni między wszystkimi narodami świata, budować będziemy szczęście wszystkich uczciwych ludzi, walczących nieugięcie o pokój na całym świecie. Zwyciężymy nasz wielomilionowy głos, bo słuszna i sprawiedliwa jest nasza sprawa, bo z nami miliardy ludzi świata idących tą samą drogą.

Unia Szczecinek mistrzem klasy A

Nieudolność strzałowa gwardzistów zadecydowała o wyniku

Rozegrany wczoraj na stadionie koszalińskiej Spójni mecz piłkarski o mistrzostwo klasy A, Gwardia Koszalin — Unia Szczecinek, zakończył się zwycięstwem Unii w stosunku 2:1 (0:0).

Bramki zdobyli: dla Unii — Pudłowski i Żukowski, zaś dla Gwardii — Kozłowski z rzutu karnego.

Oczekiwany z dużym zainteresowaniem pojedynek dwu czołowych drużyn koszalińskiej klasy A zgromadził na stadionie liczne rzesze zwolenników piłki nożnej. Niestety, mecz nie stał na spodziewanym, dobrym poziomie. Padający tuż przed rozpoczęciem gry ulewny deszcz, zamienił boisko w grząskie bagno, na którym trudno było zademonstrować dobrą grę. Śliska nawierzchnia boiska była też powodem licznych upadków i fauli. Tylko dzięki należytej postawie sędziego Kubery ze Złotowa, który reagował na każde przewinienie uniknięto brutalnej gry. W ostrych, niejednokrotnie brutalnych zagraniach celowali szczególnie goście i na ich bramkę strzelono większość rzutów karnych. M. in. gwardziści egzekwowali dwie jedenastki.

Pierwsza połowa meczu, zakończona wynikiem bezbramkowym należała do gwardzistów. W tym okresie gry byli oni zespołem lepszym i mieli kilka dogodnych, wprost „murowanych" sytuacji do zdobycia bramek. Tradycyjna już nieudolność strzałowa napastników tej drużyny nie pozwoliła im jednak na uwidocznienie tej przewagi cyfrowo. Nieudolności strzałowej gwardzistów zawdzięczają też uniści swoje niedzielne zwycięstwo.

A oto krótki przebieg gry:

Już w 2 min. po rozpoczęciu meczu lewoskrzydłowy Gwardii Kozłowski miał doskonałą okazję do zdobycia bramki. Z odległości kilku metrów nie trafił on jednak do bramki. Podobna sytuacja powtórzyła się kilkakrotnie w ciągu pierwszej połowy spotkania.

W 7 min. notujemy z kolei niebezpieczną sytuację pod bramką Gwardii. Niepotrzebny wybieg Wawrzyniewicza stworzył b. gorący moment. Sytuację wyjaśnił obrońca Konieczny, stając w bramce i wybijając piłkę w pole.

Następnie gra przenosi się na środek boiska. Unia atakuje szybkimi wypadami, które jednak dzięki dobrej grze obrońców Gwardii zostają w porę likwidowane.

W 5 min. po zmianie pól Pudłowski (Unia) wykorzystuje nieporozumienie w obronie gospodarzy i uzyskuje pierwszy punkt dla swej drużyny.

W 80 min. sędzia dyktuje rzut karny na bramkę gości. Egzekwuje go pewnie lewoskrzydłowy Kozłowski, zdobywając wyrównującą bramkę.

Uniści zwiększają teraz tempo, ich ataki co chwilę stwarzają niebezpieczne sytuacje pod bramką gwardzistów. W 85 min. lewoskrzydłowy Unii strzela silnie, Wawrzyniewicz wypuszcza piłkę z rąk, którą przejmuje nadbiegający Żukowski i celnym strzałem ustala wynik meczu.

Po chwili Gwardia ma znowu okazję do wyrównania, bowiem sędzia za przewinienie gości na polu podbramkowym dyktuje drugą jedenastkę. Tym razem jednak strzał Kozłowskiego bramkarz Unii przytomnie wypiąstkował na róg.

Ostatnie minuty spotkania przebiegają pod znakiem obustronnych ataków i coraz ostrzejszej gry. Sędzia jednak prowadzi zawody b. uważnie, karząc z miejsca wszelkie przewinienia. Wynik meczu 2:1 dla Unii utrzymuje się do końca gry. Przodownik tabeli zdobył dalsze dwa punkty, co, mimo, że do zakończenia rozgrywek pozostały jeszcze 4 kolejki spotkań, zapewniło mu zdobycie pierwszego miejsca i tytuł mistrza klasy A na rok bieżący.

Udany rewanż koszalińskiego Startu

W drugim spotkaniu, jakie zostało rozegrane wczoraj w Koszalinie wystąpiły zespoły koszalińskiego Startu i złotowskiej Spójni. W pierwszej rundzie rozgrywek młoda drużyna Startu uległa w Złotowie w wysokim stosunku 2:6. Wczoraj byliśmy świadkami udanego rewanżu startowców. Wygrali oni zasłużenie w stosunku 4:0 (3:0), będąc drużyną zdecydowanie lepszą niemal przez cały czas spotkania.

Czynem sportowym witamy Święto 22 Lipca i IV Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów

Z I dnia

Zwycięstwa lekkoatletów węgierskich w Warszawie

W pierwszym dniu zawodów lekkoatletycznych, rozegranych na Stadionie Wojska Polskiego w Warszawie, reprezentanci Węgier zademonstrowali dobrą formę odnosząc zdecydowane zwycięstwa we wszystkich konkurencjach, w których startowali.

Wyniki pierwszego dnia:

110 pł. Lippay (Węgry) — 15,6, 2) Kardaś — 16,0, 3) Bugała — 16,0.

Skok wzwyż mężczyzn: 1) Skupny — 1,85, 2) Fabrykowski — 1,80.

Kula mężczyzn: Prywer — 15,94, 2) Łomowski — 15,13.

Kula kobiet: 1) Konikówna — 12,45, 2) Figwer — 12,19.

Skok w dal mężczyzn: 1) Foeldessy (Węgry) — 7,31, 2) Iwański — 7,00.

100 m kobiet: 1) Lerczaków na — 12,6, 2) Bocianówna — 12,7.

1.500 m: 1) Iharos (Węgry) — 3,51,8, 2) Lewandowski — 3,53,0 , 3) Potrzebowski — 3,53,2.

Oszczep mężczyzn: 1) Krasznay (Węgry) — 69,31, 2) Sidło — 66,66, 3) Radziwonowicz — 66,08.

400 m mężczyzn: 1) Solymosi (Węgry) — 48,2, 2) Mach — 48,9.

100 m mężczyzn: 1) Kiszka — 10,8, 2) Brabański — 10,9, 3) Sucheński — 10,9.

Skok w dal kobiet: 1) Gyarmati (Węgry) — 5,64, 2) Słowińska — 5,38.

200 m kobiet: 1) Lerczakówna — 25,4, 2) Dalkowska — 25.9.

Bogaty program imprez na dzień 22 Lipca

Już za dwa dni cały naród polski obchodzić będzie IX rocznicę powstania Polski Ludowej oraz I rocznicę uchwalenia Konstytucji PRL. Święto Odrodzenia będzie obchodzone szczególnie uroczyście przez naszą młodzież. W pochodach i manifestacjach wezmą udział tysiące młodzieży z miast i wsi. Wśród manifestujących nie zabraknie sportowców. W całym kraju członkowie zrzeszeń związkowych, LZS-ów, Zrywu i pozostałych pionów sportowych w radosnych pochodach wyjdą na ulice miast i wsi. Święto 22 Lipca będzie przeglądem dorobku naszych sportowców. W defiladach, a później — w licznie organizowanych imprezach, wykażą oni swą tężyznę fizyczną.

W naszym województwie centralne uroczystości odbędą się w Koszalinie, gdzie przed południem nastąpi pochód, w którym weźmie udział ponad 1000 sportowców, a następnie odbędą się zawody.

Święto Odrodzenia sportowcy powitają bardzo licznymi imprezami. Miłośnicy poszczególnych gałęzi sportu znajdą w programie szereg interesujących ich punktów.

I tak, zwolennicy piłki nożnej będą mogli oglądać spotkanie reprezentacji woj. szczecińskiego i koszalińskiego. Obydwie reprezentacje opierają swoje składy na zawodnikach klasy A, toteż zapowiedziany mecz będzie doskonałą okazją do porównania sił obu okręgów.

Zespół Koszalina, jak nas informuje SPN WKKF, oprze się na piłkarzach Unii ze Szczecinka i koszalińskiej Gwardii.

O ostatecznym składzie naszej reprezentacji zadecydują w znacznym stopniu niedzielne rozgrywki o mistrzostwo klasy A.

Zwolennicy sportu motorowego będą świadkami uniwersalnego raidu motocyklowego. Zawodnicy wystartują o godz. 11 z ul. Jana z Kolna. Warto podkreślić, że w raidzie tym wezmą również udział czołowi zawodnicy Koszalina ze zwycięzcami ogólnopolskiego Raidu LPŻ na czele.

O godz. 12,30 rozpoczną się zawody lekkoatletyczne. Ostatnio WKKF poinformował nas, że mecz lekkoatletyczny Miasto - Wieś nie dojdzie prawdopodobnie do skutku, ze względu na rozpoczynającą się w najbliższych dniach spartakiadę centralną LZS-ów. Na starcie zobaczymy jednak najlepszych lekkoatletów województwa, którzy niewątpliwie dołożą wszelkich starań, aby dzień 22 Lipca uczcić jak najlepszymi wynikami.

W godzinach popołudniowych rozpoczną się rozgrywki w siatkówce i koszykówce, w których również wystąpią nasze czołowe drużyny.

A oto program imprez na dzień 22 lipca:

godz. 12,00 — rozpoczęcie zawodów lekkoatletycznych,

godz. 15,30 — mecz piłkarski Koszalin — Szczecin,

godz. 16,00 — zawody piłki siatkowej i koszykowej.

(w)

Komunikat dla kandydatów na studium zaoczne AWF

Akademia Wychowania Fizycznego zawiadamia, że termin składania podań na Studium Zaoczne AWF, przedłużony został do dnia 15 sierpnia br. W związku z licznymi pytaniami, napływającymi do Studium, podajemy do wiadomości, że podania należy kierować drogą służbową przez resort, któremu podlega zakład pracy, zatrudniający kandydata.

Szczegółowe informacje dotyczące rekrutacji znajdują się we wszystkich WKKF-ach, Wydz. Oświaty Woj. RN DOSZ-ach oraz radach okręgowych zrzeszeń sportowych. Podania kierować należy pod adresem: Akademia Wychowania Fizycznego — Studium Zaoczne. Warszawa, ul. Marymoncka 90.

Ze Złotowa...

Rozegrane ostatnio w Złotowie spotkanie piłkarskie o mistrzostwo klasy A pomiędzy miejscową Spójnią a Spójnią-Drawsko, zakończyło się po dobrej i szybkiej grze obu zespołów wynikiem nierozstrzygniętym 4:4 (3:1).

W drużynie złotowskiej nie wystąpił z nieuzasadnionych powodów Kadow mimo, że był na stadionie. Kierownictwo drużyny winno zająć się Kadowem i zainteresować się przyczynami jego niechęci do gry.

W przedmeczu rezerwy gospodarzy pokonały rezerwy z Drawska 2:1.

Pod siatką i koszem

Rozgrywki nadal przebiegają opieszale

Jedynie siatkarze przyspieszyli ostatnio tempo organizowania spotkań i przestrzegają terminów kalendarza. Pozostało im jeszcze tylko jedno spotkanie I rundy. Ogniwo Koszalin spotka się z miejscowym WKS-em, jednak wynik tego meczu nie zmieni już układu tabeli, która ukształtowała się następująco:

	gier	pkt.	st. set
Kol. Biał.	4	4	12: 5
Ogn. Koszalin	3	2	8: 3
Unia Szczec.	4	2	8: 8
WKS Koszal.	3	1	4: 8
Gward. Kosz.	4	0	4:12

W siatkówce kobiet prowadzi nadal słupskie Ogniwo bez straty punktów, przy czym równą ich ilość mają zespoły Mielna i szczecineckiej Unii. Zarówno Unia jak i LZS przegrały jednak po dwa spotkania, tak że nie są groźnym przeciwnikiem dla słupszczanek.

W grupie tej sytuacja nie uległa zmianie i zamieszczona ostatnio tabelka jest nadal aktualna.

Rozgrywki koszykówki męskiej, aczkolwiek poważnie zaawansowane, dalekie są jeszcze od zakończenia. Zespoły nie przestrzegają terminarza spotkań. Zarzut ten nie dotyczy czterech zespołów, tj. Zrywu, Unii, Gwardii i WKS-u, które mają już po 6 spotkań.

A oto tabela:

Zryw. Biał.	5	5	321:187
Kol. Biał.	6	5	360:272
Gw. Koszal.	6	4	314:246
Unia Szczec.	6	3	245:290
Spój. Wałcz.	3	2	245:113
WKS Koszal.	6	1	191:360
Ogn. Koszal.	4	0	186:250
Spój. Złotów	4	0	93:236

Koszykówka kobiet pozostawia najwięcej do życzenia. Rozgrywki przebiegają tu szczególnie opieszale i są wyrazem braku troski o rozwój sportu wśród kobiet, o czym sygnalizowaliśmy już niejednokrotnie. Działacze winni zwrócić uwagę na to zagadnienie i dołożyć wszelkich starań, aby rozgrywki przebiegały sprawniej.

Gwardia prowadzi we współzawodnictwie międzyzrzeszeniowym

W ogólnopolskim sportowym współzawodnictwie międzyzrzeszeniowym o nagrodę Prezesa Rady Ministrów Bolesława Bieruta i Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego prowadzi nadal zrzeszenie sportowe Gwardia — 3079 pkt. przed pionem wojskowym — 2257 pkt. Na trzecie miejsce wysunęło się obecnie zrzeszenie sportowe Stal — 1260 pkt., wyprzedzając ZS Budowlani — 1192 pkt. i AZS — 1160 pkt. Na szóstym miejscu znajduje się Kolejarz — 1041, 7. Górnik — 892, 8. Włókniarz — 839, 9. Spójnia — 804, 10. Unia — 725, 11. Ogniwo — 588, 12. LZS 32, 13. Start — 12 pkt.

W poszczególnych dyscyplinach sportu prowadzą: Boks Gwardia — 138 pkt., 2. pion wojskowy — 126 pkt., 3. Kolejarz — 66 pkt.; gimnastyka: AZS — 82 pkt., 2. Kolejarz — 70 pkt., 3. Włókniarz — 32 pkt.; kajakarstwo: Spójnia — 80 pkt., 2. Górnik — 28 pkt., 3. Unia — 8 pkt.; kolarstwo szosowe: pion wojskowy — 713, 2. Gwardia — 564, 3. Unia — 259 pkt.; lekkoatletyka: pion wojskowy — 688, 2. AZS — 476, 3. Budowlani — 346 pkt.; koszykówka: AZS — 64, 2—3. pion wojskowy i AZS — po 56 pkt.; piłka nożna: Gwardia — 786, 2. Stal — 498 pkt., 3. pion wojskowy — 412 pkt.; siatkówka: AZS — 192, 2. Kolejarz — 120, 3. Gwardia — 104 pkt.; pływanie: 1—2. Budowlani i Ogniwo — po 80 pkt., 3. Gwardia 48 pkt.; szermierka: Gwardia — 1002 pkt., 2. Stal — 332, 3. Budowlani — 306 pkt.; tenis: Gwardia — 92 pkt., 2. Stal — 82 pkt., 3. pion wojskowy — 50 pkt.; wioślarstwo: AZS — 290 pkt., 2. Budowlani — 184 pkt., 3. Kolejarz — 64 pkt.; tenis stołowy: Ogniwo — 102 pkt., 2. Spójnia — 96 pkt., 3. Stal — 72 pkt.; zapasy: Gwardia — 72 pkt.; kolarstwo torowe: Włókniarz — 16 pkt.

Powyższa punktacja obejmuje okres od 1 maja do 15 lipca bież. roku.

Sportowcy walczącej Korei przygotowują się do Festiwalu

Nasz samochód szybko zbliża się do miasteczka N., wokół którego rozmieścił się obóz treningowy sportowców koreańskich. Po pięciu minutach jazdy jesteśmy u celu. U podnóża niewielkiego wzniesienia, porosłego bujną trawą, malowniczo rozsypały się zgrabne, murowane domki. Tu właśnie czołowi sportowcy Koreańskiej Republiki Ludowej przygotowują się do rozgrywek na IV Światowym Festiwalu Młodzieży w Bukareszcie.

Siódma rano. Na placykach, między domkami, w cieniu kasztanów i topoli rozlegają się słowa komendy. Dziesiątki chłopców i dziewcząt w lekkich, treningowych dresach wykonują poranną gimnastykę pod kierownictwem instruktorów. Wśród nich poznajemy naszych starych znajomych: kolarza Kim En Czło, koszykarza An Czhe Son, sprintera Kan Czżin Bok, boksera Kon Bon Sa i wielu innych sympatycznych chłopaków, których spotykaliśmy już na stadionach Pragi, Budapesztu, Berlina.

Na próżno jednak szukamy wzrokiem twarzy zdolnego piłkarza Kim Dyk Ro, siatkarza Li Gi Mura i kilku innych. Nie ma już ich pośród żyjących. — Kilka miesięcy temu miasteczko sportowe zaatakowane zostało nocą przez większą liczbę samolotów amerykańskich. Zginęło wtedy od bomb ośmiu sportowców, a dwudziestu zostało rannych. Z bólem i gniewem opowiadają nam o tym ich najlepsi koledzy.

Ale nieugięta jest wola walczącego narodu! Wspólnym wysiłkiem setek młodych rąk odbudowano zniszczone domki, wyrównano place i stadiony i z nową energią podjęto przerwane treningi.

Już zimą rozpoczęto przygotowania do sezonu letniego, a zwłaszcza do rozgrywek festiwalowych. Stosując doświadczenia swych radzieckich kolegów, Koreańczycy przeszli na trening całoroczny — bez względu na trudne warunki zimowe. Nowa ta metoda dała wspaniałe rezultaty, które następnie potwierdziły rozgrywki kontrolne, zorganizowane w maju. Posypały się wtedy rekordy krajowe we wszystkich prawie konkurencjach lekkoatletycznych, a zwłaszcza w biegach i rzutach.

Rozmawiamy z kierownikiem obozu pułkownikiem Nam Si Renem i prosimy go, aby opowiedział nam, jak przebiega dzień pracy koreańskich wyczynowców.

— Po apelu porannym sportowcy przez godzinę intensywnie gimnastykują się w grupach — zależnie od rodzajów konkurencji. Następnie ogólna kąpiel i śniadanie. Po śniadaniu — część teoretyczna. Instruktorzy wyjaśniają podstawy poszczególnych dyscyplin sportowych i metodykę ćwiczeń. Potem obiad i krótki wypoczynek, po którym rozpoczynają się zajęcia praktyczne na stadionach pod kierunkiem najwybitniejszych trenerów Republiki. Po trzech godzinach zajęć następuje odpoczynek, w czasie którego wyświetla się filmy, organizuje występy amatorskich zespołów pieśni i tańca oraz kółek dramatycznych. Wśród sportowców jest wielu utalentowanych śpiewaków i tancerzy, toteż występy ich są z niecierpliwością oczekiwane przez wszystkich, a następnie gorąco oklaskiwane.

Przykładem wytrwałej pracy sportowca nad podniesieniem swej formy może posłużyć znany w Koreańskiej Republice Demokratycznej kolarz — kapitan Kim En Czło. Trenując codziennie, przebywa on regularnie trasy po 200, 300, a nawet 500 kilometrów bez względu na stan dróg czy pogodę. Ostatnio poprawił on dwukrotnie rekord krajowy na dystansie 100 kilometrów uzyskując czas 2:46.13,0. Dobre wyniki osiągają młodzi sztangiści uzyskując w wadze lekkiej 295 — 300 kilogramów. Również młodzieżowa drużyna koszykarzy znajduje się w doskonałej formie. Widzimy tu znanych nam już sportowców, uczestników rozgrywek na Zlocie Berlińskim jak i kilku nowych zawodników, wyłonionych z przodujących drużyn w kraju.

Na Festiwalu w Bukareszcie wystąpią: — drużyna koszykarzy, grupa kolarzy i lekkoatleci. Na czele całej delegacji stać będzie znany gimnastyk Li Czhan Kwon.

— Już niewiele czasu pozostało do Festiwalu — mówi Li Czhan Kwon. — Przez cały rok sportowcy nasi pracowali pilnie i osiągnęli szereg dobrych wyników. Wiemy jednak, że spotkamy w Bukareszcie silnych współzawodników w młodych sportowcach Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej. Zmusza to nas do wytężenia wszystkich sił przed Festiwalem.

Bez względu jednak na wyniki rozgrywek — jesteśmy przekonani, że Festiwal wzmocni jeszcze bardziej przyjaźń młodzieży koreańskiej, którą mamy zaszczyt reprezentować, z postępową młodzieżą całego świata, że stanie się nową, potężną demonstracją solidarności młodych bojowników w ich szlachetnej walce o pokój dla całej ludzkości!

(Wg „Sowietskij Sport" oprac. — J. Z.).

Francja mistrzem świata we florecie

Pierwszą konkurencją szermierczych mistrzostw świata, odbywających się w Brukseli, był turniej drużynowy we florecie męskim. Po walkach eliminacyjnych do finału zakwalifikowały się: Francja, Węgry, Włochy i Belgia.

W meczu o trzecie miejsce Węgry pokonały Belgię 9:6. Najlepszym zawodnikiem drużyny węgierskiej był Palocs, który wygrał wszystkie cztery walki. Węgry zajęły więc ostatecznie trzecie miejsce, a Belgia czwarte.

Decydujące spotkanie o tytuł mistrza świata między Włochami i Francją zakończyło się zwycięstwem Francuzów 9:6.

* * *

W sobotę rozpoczął się turniej indywidualny we florecie męskim z udziałem 53 szermierzy, wśród nich reprezentanta Polski Rydza.

Polak w eliminacjach o wejście do 1/8 finału wylosował 6 następujących przeciwników: Spalino (Włochy), Manet (Belgia), Casmir (Niemcy Zach.), Bacchus (Australia), Mosman (Holandia) i Gaspere (Jugosławia). Do 1/8 finału wchodzi 4 zawodników.

Półfinały i finały odbędą się w niedzielę. Również w niedzielę rozegrany zostanie turniej drużynowy we florecie kobiet.

Narada wytyczyła nowe drogi

Województwo koszalińskie w wielkim planie rozwoju piłkarstwa polskiego

Ogólnopolska narada aktywu piłkarskiego, jaka odbyła się w ub. tygodniu w Warszawie, postawiła przed naszym piłkarstwem poważne zadania. Narada wytyczyła nowe drogi, ustalając trzyletni plan (od roku 1953 do 1955) rozwoju piłki nożnej.

Z zadowoleniem musimy przyjąć fakt przystąpienia do planowej, konkretnej pracy nad podniesieniem poziomu naszego piłkarstwa. Zdajemy przecież sobie sprawę, że piłkarstwo polskie, a szczególnie piłkarstwo w województwie koszalińskim, o którym zresztą chcę wyłącznie pisać, stoi na niskim poziomie. Piłka nożna w naszym województwie daleka jest jeszcze od poziomu piłkarstwa w innych okręgach. Mimo poważnego postępu pozostajemy daleko w tyle za osiągnięciami produkcyjnymi naszych zakładów i rolnictwa, nie nadążamy za ogólnym rozwojem naszego województwa, nie potrafimy jeszcze wykorzystać tych wszystkich możliwości, jakie stworzyło nam państwo, rząd i partia.

Zastanówmy się nad przyczynami tego zjawiska. Jest ich wiele. Po pierwsze: krótkotrwałość systemów rozgrywek, która stwarzała wiele zamieszania i chaosu w pracy działaczy, po drugie: brak przeszkolonego aktywu trenerskiego i instruktorskiego. Wystarczy powiedzieć, że na terenie województwa nie mamy ani jednego trenera, a instruktorów jest tylko trzech. Większość drużyn szkoli się systemem chałupniczym.

Ważną przyczyną niedociągnięć jest także brak planów pracy u poszczególnych sekcji terenowych. Sekcje pracują od przypadku do przypadku, nie widać u nich ciągłej, systematycznej pracy nad podniesieniem poziomu gry. Poważnie hamuje postęp naszego piłkarstwa zaniedbanie pracy wychowawczo-politycznej wśród zawodników, którzy często są niezdyscyplinowani, nie uczęszczają na treningi itp.

Równie ważnym powodem niedociągnięć piłkarstwa w naszym województwie jest zaniedbanie szkolenia juniorów.

Wymienione tu przyczyny nie zamykają długiej listy braków koszalińskiej piłki nożnej. Trzeba tu również dodać słaby poziom sędziów oraz często zły styl pracy samej sekcji przy WKKF, która ogranicza się do pracy administracyjnej; brak pomocy ze strony organizacji ZMP-owskiej i kompletny brak zainteresowania sportem ze strony ORZZ w Koszalinie.

Te braki i niedociągnięcia stawiają przed nami, działaczami piłki nożnej, szczególnie ważne i trudne zadania. Plan przewiduje zwiększenie do roku 1955 liczby drużyn objętych rozgrywkami do 160 zespołów (1952 r. — 24 zespoły, 1953 r. — 96 zespołów).

Zadaniu temu sprostamy, o ile potrafimy wykorzystać i pobudzić do pracy olbrzymie rezerwy młodzieży na wsi i w szkołach. Szczególnie w tych ostatnich musimy przełamać u nauczycieli niechęć do tej gałęzi sportu.

Zadania swoje wykonamy, o ile potrafimy zabezpieczyć zwiększonej liczbie zespołów piłkarskich odpowiednią liczbę boisk.

Plan przewiduje przede wszystkim znaczne podniesienie poziomu naszego piłkarstwa. Tutaj więc na pierwszy plan wysuwa się zagadnienie zdobywania odznak SPO i BSPO przez piłkarzy. W tym roku odznakę SPO winni posiadać tylko zawodnicy klas A i B, jednak już w roku następnym obowiązek ten dotyczyć będzie i piłkarzy klasy C.

Wszystkie drużyny klasy A i B będą musiały mieć drużyny juniorów. W tym celu należy pobudzić do życia powiatowe sekcje piłki nożnej oraz komisje pracy z młodzieżą, uatrakcyjnić rozgrywki i postawić je na należytym poziomie.

Zadań, jak już wspomniałem, jest wiele. Trzeba zreorganizować pracę sekcji WKKF, zmienić styl pracy, wzmóc pracę polityczno-wychowawczą wśród zawodników i działaczy, jak również dbać o wychowanie publiczności.

Aby spełnić wspomniane tu pokrótce zadania, trzeba mocniej niż dotąd oprzeć się na współpracy z instancjami i organizacjami partyjnymi, zwiększyć zainteresowanie sportem wśród aktywistów ZMP, wśród działaczy rad zakładowych i nauczycielstwa.

Wykonanie planu leży w granicach naszych możliwości i jest zależne jedynie od postawy działaczy, od całego aktywu piłkarskiego.

Pierwszym etapem walki o podniesienie poziomu naszego piłkarstwa oraz o jego umasowienie będą rozgrywki o Puchar Polski, rozpoczynające się już w początkach września br.

O tegorocznych rozgrywkach pucharowych napiszemy szczegółowo w następnym numerze „Głosu Sportowca".

Karol Syrek
przewodniczący SPN WKKF w Koszalinie